Redakcja Tel. 186.26, 102.56 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XII Nr. 128 Łódź, piątek 8 maja 1936 r.

Prąd za zniesieniem sankcyj wzrasta.

DZIELNICA WILL W ZGLISZCZACH.

DZIŚ NEGUS PRZYBĘDZIE DO JEROZOLIMY.

LONDYN 8,5. Zwolennicy zniesienia sankcyj w Anglji otrzymali olbrzymi sukurs, ponieważ „Narodowa Partja Pracy" wypowiedziała się również za zniesieniem sankcyj antywłoskich.

PARYŻ, 8.5. (od wł. kor.) Dzisiejsza prasa paryska, w szczególności prawicowa atakuje zaciekłego zwolennika sankcyj Paul Boncour'a i domaga się natychmiastowego zniesienia sankcyj.

Warszawa 8.5. (od wł. kor.) Izba Handlowa polsko- włoska w Warszawie uchwaliła szeroko motywowane rezolucje w sprawie zniesienia sankcyj przez Polskę. Izby takie we wszystkich krajach podjęły pracę na zniesieniem sankcyj.

JEROZOLIMA, 8. 5. — Negus przybędzie tu koleją z Haify dziś o godz. 16-ej.

TRYBUNAŁ WOJSKOWY.

RZYM, 8. 5. — Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: marsz. Badoglio utworzył trybunał wojskowy, który będzie sądził według ustaw włoskich winnych rabunków, grabieży, gwałtów przeciw ludziom i własności prywatnej, zamachowców i sabotażystów. Policja abisyńska pod kierunkiem oficerów włoskich i podoficerów askarisów pomaga wojskom włoskim w utrzymaniu porządku.

PRZEZORNY WŁAŚCICIEL HOTELU.

PARYŻ, 8. 5. — Obywatele angielscy w poselstwie brytyjskiem na widok wojsk włoskich zachowali zupełną obojętność, natomiast przed poselstwami Niemiec i Francji witano żołnierzy włoskich owacyjnie. Przybycie wojsk włoskich położyło kres rabunkom. Bandy grabieżców znikły z miasta. Spośród poselstw — tureckie jest spalone i zniszczone doszczętnie. Poseł turecki ocalał cudem, dwaj jego służący są zabici, a siostra posła zginęła bez wieści. — Bandyci podpalili m. i. archiwum, szkołę i budynki sąsiadujące z pałacem cesarza. Dzielnica will ministrów i rasów stanowi dymiącą jeszcze kupę zgliszcz. W gmachu dawnego poselstwa włoskiego ukryła się grupa Europejczyków, którzy powitali wojska włoskie z zachwytem. Jedyny budynek w środku miasta, który ocalał, to hotel „Imperial". Bronił go nieregularny oddział wojska, wynajęty przez właściciela hotelu. Jedynem poselstwem, które nie było atakowane, jest poselstwo brytyjskie, otoczone drutem kolczastym i bronione przez karabiny maszynowe.

CZARNA ARMJA WŁOSKA W ABISYNJI?

LONDYN, 8.5. W Londynie krążą w sferach politycznych pogłoski, jakoby Włochy miały zamiar przystąpić do organizacji potężnej czarnej armji na wzór batalionów erytrejskich askarisów. Włoskie poselstwo tej wersji stanowczo zaprzecza.

5-ciu BANDYTÓW W HURTOWNI RYB.

Zuchwały napad we Lwowie.

LWÓW 8.5. Wczoraj w godzinach wieczornych III dzielnica została zaalarmowana faktem niebywale zuchwałego napadu rabunkowego na hurtownię ryb Beckermana, mieszczącą się przy ul. Wagowej 3.

Około godz. 7 wieczorem, wpobliżu składu ryb Beckermana kręciło się 5 osobników, którzy na zmianę co kilka minut zaglądali do wnętrza sklepu badając sytuację. Mniej więcej w pół godziny później gdy ostatni klienci opuścili sklep, Beckerman polecił żonie Taubie zamknąć magazyn, a sam udał się na plac, by zainkasować pieniądze u swych odbiorców. Bezpośrednio po odejściu Beckermana osobnicy obserwujący każdy ruch w sklepie, weszli do wnętrza.

Beckermanowa, doświadczona kupcowa, ujrzawszy przed sobą pięciu obcych mężczyzn ,odrazu zorjentowała się, że będzie miała do czynienia z ludźmi, którzy nie przyszli w dobrych zamiarach i aby uprzedzić ich, szybko wyszła z poza przepierzenia, gdzie mieścił się pulpit i kasa podręczna, zmierzając ku drzwiom, aby

wezwać pomoc.

Stanowczy jej krok okazał się jednak spóźniony, gdyż bandyci siłą wciągnęli ją spowrotem niemal od progu do wnętrza, poczem zamknęli drzwi.

Beckermanowa, kobieta 40-letnia, niezwykle silna poczęła szamotać się z bandytami, a wówczas dwóch z nich skrępowało jej ręce i zatkało usta, trzej zaś włamywacze

przystąpili do rabunku.

Po otworzeniu podręcznej kasy, bandyci zabrali znajdujący się tam rewolwer oraz około 200 zł., stanowiących targ dzienny. Widząc, że więcej pieniędzy nie ma, bandyci zwolniwszy Beckermanową z więzów, opuścili sklep i rzucili się do ucieczki.

Ledwie bandyci przekroczyli próg, Beckermanowa wszczęła alarm, a sąsiedzi i przechodnie zorjentowawszy się o co chodzi, rzucili się w pogoń za uciekającymi rabusiami. Dwaj z nich zostali wprawdzie przytrzymani przez właścicieli sąsiednich sklepów, ale wobec groźnej postawy reszty bandytów, którzy zagrozili kupcom nożami, ci zmuszeni byli przytrzymanych puścić, poczem cała piątka

znikła w ciemnościach nocy.

Zajście rozegrało się w ciągu zaledwie kilku minut.

Niebawem przybyli na miejsce, zawiadomieni o zuchwałym rabunku, przedstawiciele władz policyjnych, którzy wdrożyli energiczne dochodzenia. Przesłuchana Beckermanowa oraz świadkowie ucieczki bandytów, podali dokładny ich rysopis, tak że jest nadzieja, że zostaną niebawem ujęci. Jak się okazało, jednemu z nich zdarto z kurtki kawał kołnierza.

Policja po zebraniu bliższych danych o bandytach, w ciągu nocy przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań.

Pierwsze posiedzenie komisji mieszanej

po likwidacji strajku włókienniczego.

ŁÓDŹ, dnia 8 maja. Dziś o g. 16,30 w siedzibie Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem odbędzie się pierwsze posiedzenie Komisji Mieszanej powołanej do życia w wyniku likwidacji strajku w przemyśle włókienniczym w miesiącu marcu rb.

Komisja ta, zgodnie z protokółem likwidacyjnym zajmie się uregulowaniem spornych punktów taryfy płac przewidzianych umową zbiorową.

Zebranie robotników

kanalizacyjnych na Polesiu.

ŁÓDŹ dn. 8 maja. Dziś na I Odcinku robót kanalizacyjnych na Polesiu odbędzie się zebranie robotników sezonowych w sprawie niestosowania potrąceń na ubezpieczenie i Fundusz Pracy.

Robotnicy występują tutaj w obronie swych interesów, bowiem niestosowanie tych potrąceń spowoduje, że nie będą oni mieli prawa do otrzymywania zasiłków ustawowych.

Należy zaznaczyć, że roboty na wymienionym odcinku prowadzone są z funduszów dotacyjnych.

—OO—

Likwidacja strajku

w cegielni Leopolda Hajzlera.

Łódź, dnia 8 maja — Wczoraj donosiliśmy o wybuchu strajku w cegielni Hajzlera w Srebrnej. Jak się dowiadujemy zatarg ten został definitywnie zlikwidowany przyczem postulaty robotników zostały w całej rozciągłości uwzględnione.

Należy zaznaczyć, że zatarg o którym mowa miał miejsce w cegielni Leopolda Hajzlera, nie zaś w cegielni Brunona Hajzlera.

SMIERTELNE UDERZENIA KIJEM.

NIEZWYKŁY NAPAD NA GAJOWEGO.

WŁOCŁAWEK, 8.5. Okolice Lubrańca pozostają pod wrażeniem niezwykłej śmierci polowego majątku podlubranieckiego, stanowiącego własność p. Grodzickiego. Otóż gajowy Franciszek Tomaszewski spotkał w lesie, należącym do właściciela majątku, niejakiego Stanisława Postolskiego, mieszkańca Lubrańca.

Tomaszewski zwrócił uwagę Postolskiemu, że przejście przez las jest wzbronione. Postolski ostro na to zareagował najpierw słownie, a potem doszło do kłótni i bójki.

Postolski z kijem w ręku ruszył na gajowego i w krótkim czasie tak go zmasakrował, że Tomaszewski na miejscu wyzionął ducha.

Na miejsce ohydnej zbrodni zjechała komisja z sędzią śledczym i lekarzem powiatowym.

ZBRODNIA DWU BRACI.

ŁÓDŹ 8 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na odcinku szosy Brzeziny — Ostrów Kaliski bracia Antoni i Jan Wiertelachowie, zamieszkali w kolonji Swierczyn, spotkali 17-letniego Ignacego Mycka, do którego pałali nienawiścią z racji porachunków osobistych. Ponieważ szosa była zupełnie pusta Wiertelachowie rzucili się na Mycka, bijąc go kamieniami i nożem. Gdy nieszczęśliwy upadł na ziemię Wiertelachowie zbiegli. Poranionego Mycka przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Antoni i Jan Wiertelachowie zostali osadzeni w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Epokowy dekret dla poprawy moralności publicznej w Polsce.

Skończą się synekury

dla przychylnych dygnitarzy.

WARSZAWA, 8.5. Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, ograniczający prawa urzędników państwowych do obejmowania stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach finansowych.

W najważniejszych przepisach dekret ten postanawia, że urzędnik do którego obowiązków służbowych należy

kontrola lub nadzór

nad przedsiębiorstwem lub instytucją finansową oraz wydawanie decyzji w sprawach tych przedsiębiorstw lub instytucyj a w szczególności zawieranie lub zatwierdzanie w imieniu skarbu państwa umów lub udzielanie koncesyj itp., nie może

w ciągu trzech lat

od dnia swego ustąpienia ze służby państwowej objąć stanowiska w zarządzie, radzie nadzorczej lub komisji rewizyjnej, albo jakiegokolwiek innego stanowiska w takiem przedsiębiorstwie lub instytucji, jeżeli za pełnienie czynności na tych stanowiskach miałby otrzymać wynagrodzenie pod jakąkolwiek formą.

Dekret wylicza rodzaj przedsiębiorstw a więc przedsiębiorstwa prywatne i ich związki, porozumienia lub zrzeszenia, towarzystwa kredytowe, przedsiębiorstwa bankowe i ubezpieczeniowe, przedsiębiorstwa i monopole państwowe, przedsiębiorstwa związków samorządowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, PKO., Państwowy Bank Rolny i Komunalne Kasy Oszczędności.

Naruszenie zakazów ustalonych w dekrecie pociąga za sobą dla sprawcy utratę wszelkich praw, wynikających z jego stosunku służbowego do państwa oraz obowiązek płacenia od otrzymywanego w przedsiębiorstwie lub instytucji wynagrodzenia podwójnej stawki podatku dochodowego. — Utrata praw, wynikających ze stosunku służbowego do państwa pociąga za sobą obowiązek zwrotu na rzecz skarbu państwa kwot, wypłaconych urzędnikowi z tytułu rozwiązania z nim stosunku służbowego i przez pozostawianie w stanie nieczynnym

Przepisów tego dekretu nie stosuje się gdy urzędnik po rozwiązaniu stosunku — służbowego obejmuje stanowisko w przedsiębiorstwie lub instytucji na mocy nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej lub władzy naczelnej.

W związku z dekretem tym zostanie przeprowadzona kontrola działalności byłych ministrów, wiceministrów i dyrektorów departamentów, którzy dawniej już takie stanowiska objęli.

PRZEMÓWIENIE MUSSOLINIEGO W IZBIE



Historyczne posiedzenie włoskiej Izby, na którem Mussolini (drugi rząd, trzeci od lewej strony) złożył oficjalne oświadcze nie o zajęciu stolicy Abisynji.

Robotnicy w Rudzie Pabjanickiej

popierają „okupantów" Horaka

Delegacja strajkujących u Wojewody.

Łódź, 8 maja. — Sytuacja strajkowa w Zakładach Przemysłowych Horaka w Rudzie Pabjanickiej nie uległa żadnej zmianie. Właściciel firmy w dalszym ciągu jako warunek rozpoczęcia jakichkolwiek pertraktacyj stawia sprawę opuszczenia przez robotników terenów fabrycznych.

W związku z zatargiem u Horaka, wczoraj w lokalu Zw. Zaw. „Praca" (Wodny Rynek 13) odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, na której zastanawiano się nad znalezieniem sposobu wyjścia z sytuacji. — Żadnych ostatecznych decyzyj nie powzięto. Poruszano kwestję ewentualnego opuszczenia przez strajkujących fabryki, lecz zachodzi obawa nieprzyjęcia tychże spowrotem do pracy.

Postanowiono jedynie zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o interwencję i w tym celu delegacja związków zawodowych dziś o godz. 10 rano udała się do wojewody łódzkiego Hauke - Nowaka.

Jednocześnie dowiadujemy się, że dziś od samego rana bawi w Urzędzie Wojewódzkim delegacja strajkujących robotników. Z delegacją konferuje naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Kędzierski.

W związku z podnieceniem i groźną atmosferą panującą wśród robotników okupujących teren fabryczny, powstają tam liczne incydenty, których likwidację przeprowadza doraźnie policja.

Nastrój podniecenia udzielił się mieszkańcom Rudy Pabjanickiej. Dowiadujemy się, że robotnicy firm „Biała" i Walasika poparli akcję pracowników Horaka i w dniu wczorajszym popołudniu wstrzymali się od pracy.

* * *

Strajkujący robotnicy firmy Horak w Rudzie Pabjanickiej za naszem pośrednictwem składają wszystkim, którzy przyczynili się materjalnie lub złożyli datki w celu ulżenia doli strajkującym storopolskie serdeczne „Bóg Zapłać".

—OO—

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,29, funty angielskie po 26,33.

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miljony — potrzebne na budowę **polskich okrętów wojennych!**

Strzały w mieszkaniu pułkownika.
Dramat kawalera krzyża „Virtuti Militari".

Z Wilna donoszą:

W szpitalu wojskowym na Antokolu zmarł naskutek ran postrzałowych ś. p. Stanisław Uziewicz, pułkownik w stanie spoczynku.

Płk. Uziewicz powrócił do domu nad ranem i wkrótce w jego pokoju rozległy się strzały. Wezwano karetkę wojskowego pogotowia ratunkowego, które przewiozło rannego do szpitala, gdzie szybko nastąpił zgon.

Tragicznie zmarły Stanisław Uziewicz odznaczony był krzyżem „Virtuti Militari" oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych. — Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wśród miejscowego społeczeństwa zgon ś. p. płk. Uziewicza wywołał szczery żal.

WISIELEC W KOMÓRCE
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, dnia 8 maja. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na ulicy Piasecznej podczas bójki pomiędzy kilku pijanymi osobnikami odniósł dwie rany głowy 26-letni Feliks Szpikowski, zamieszkały przy ulicy Piasecznej 22. Poszkodowanemu udzielono pomocy na stacji pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża.

— Wczoraj o godzinie 8 wieczór jakaś kobieta wrzuciła do dołu biologicznego przy ulicy Wolborskiej 3 noworodka płci żeńskiej Dziecko zdołano w porę wydobyć. Wyrodna matka zbiegła. Noworodka przewieziono do Miejskiego Domu Wychowawczego.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 7 rano w domu przy ulicy 11-go Listopada 92, w komórce przy mieszkaniu powiesił się na pasku 34-letni Władysław Szymański, bezrobotny. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził zgon samobójcy. Zwłoki denata zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.. Przyczyną rozpaczliwego kroku były złe warunki materjalne denata.

— W ciągu miesiąca kwietnia statystyka miejskiego pogotowia ratunkowego za notowała 30 wypadków samobójstw. W liczbie tej 14 otruć, postrzały, 8 wypadków przecięcia sobie żył u rąk, 2 powieszenia i 3 rzucenia się z wysokości. W ogólnej liczby samobójstw 5 wypadków było śmiertelnych.

—o—

ŻYCIE PABJANIC.
PIERWSZE NORMALNE posiedzenie Rady Miejskiej.

W sali miejskiego kina „Nowości" odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic, na którem po raz pierwszy wystąpił zatwierdzony przez władze nadzorcze stały już obecnie Zarząd Miejski w swym normalnym składzie.

Po zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia, prezydent miasta Bolesław Futyma wygłosił w formie komunikatu dłuższe przemówienie, w którem podał do wiadomości radnych znany już fakt zatwierdzenia Zarządu oraz zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu od czasu ostatniego posiedzenia Rady. Jak ze sprawozdania tego wynika, Zarząd Miejski w tym czasie odbył ponad 20 posiedzeń, miejskie komisje różnych działów po kilka, co świadczy, że Zarząd Miejski wspólnie z wszystkiemi komisjami pracował wydajnie. Jeśli chodzi o roboty publiczne, miastu przyznano na te cele sumę ponad 340 tysięcy złotych i obecnie już zatrudnionych na robotach publicznych jest ponad 840 osób. Troską Zarządu miasta jest, aby liczbę zatrudnionych powiększyć do tysiąca osób.

Po komunikatach sprawozdawczych prezydenta, frakcja Stronnictwa Narodowego złożyła oświadczenie, że spowodu pozbawienia jej możności udziału w pracach miejskich, frakcja siłą rzeczy przejść musi do opozycji, lecz oświadcza, że opozycja ta wobec obecnego Zarządu Miasta będzie opozycją rzeczową li tylko dobro miasta mającą na celu. Deklarację swoją złożyła również frakcja PPS, która oświadczyła, że delegując swego przedstawiciela do prezydjum miasta ma na celu dobro szerokich rzesz robotniczych miasta i dbać będzie o dopilnowanie porządku w gospodarce miasta.

Następnie Rada zajmowała się sprawą założenia w Pabjanicach Miejskiego Ogólnokształcącego Liceum. Po wysłuchaniu przedstawiciela grona mieszkańców miasta, które wzięło na siebie obowiązek przeprowadzenia odnośnych starań, uchwalono w tej sprawie wniosek Zarządu i wydelegowano do Komitetu założenia Liceum 3 przedstawicieli spośród Rady i prezydenta miasta jako przedstawiciela Zarządu Miejskiego.

Delegacja w najbliższym czasie uda się do Warszawy, gdzie przeprowadzi należyte starania.

Jako zastępców członków do Rady Szkolnej Miejskiej wybrano w tajnem głosowaniu pp. B. Dąbrowskiego, Wacława Lipskiego, Leszka Sokołowskiego i Wł. Raszple. Skolei załatwiono sprawy budżetowe, zaciągnięcia zwrotnych i bezzwrotnych pożyczek oraz wystawienia przez gminę miasta weksli obiegowych na łączną sumę 150 tysięcy złotych. Przyjęto do wiadomości regulamin dla targów i jarmarków na zwierzęta domowe, stawki za postój, które obecnie wynosić będą 40 groszy od wozu.

W wolnych wnioskach ostrej krytyce poddano postępowanie kierownika Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Pabjanicach, któremu zarzucano samowolę i niewłaściwe postępowanie w powierzonych sprawach związanych z akcją zatrudniania bezrobotnych i na tem posiedzenie zostało zakończone.

IMPREZA MĘSKIEGO STOW. ŚPIEWACZEGO IM. T. KOŚCIUSZKI.

W dniach najbliższych sekcja dramatyczna Stow. im. T. Kościuszki w Pabjanicach wystawia 5 aktowy wodewil pt. „Królowa przedmieścia" w pięknej oprawie wokalno-muzycznej, pomysłowych dekoracjach z udziałem znanych już ogólnie najlepszych sił amatorskich Pabjanic. Kierownictwo i reżyserja spoczywa w rękach pp. Wacława Lipskiego i Z. Stawiszewskiego. Widowisko pełne humoru i swoistego folkloru niewątpliwie ściągnie do teatru miejskiego przy ul. Gdańskiej rzesze widzów, które będą mogły beztrosko spędzić kilka godzin na miłej i pożytecznej rozrywce.

Nadmienić należy, że całkowity zysk z tej imprezy zasili kasę Stowarzyszenia, które dzięki bezinteresownej pracy grona osób oraz przy poparciu społeczeństwa miasta będzie mogło wziąć udział w Wrzechświatowym Zjeździe Śpiewaczym w Warszawie.

KRADLI WĘGIEL Z WAGONU KOLEJOWEGO.

Dwaj bezrobotni, mieszkańcy Pabjanic, którym głód i styczniowy mróz podczas tegorocznej zimy porządnie zalazł za skórę: Górniak Zygmunt i Guga Józef dopuścili się w styczniu rb. przestępstwa kradzieży węgla ze stojącego na stacji towarowej kolei państwowej w Pabjanicach wagonu, przeznaczonego dla jednej z prywatnych firm pabjanickich. Skradzione 50 kg. węgla ukryli na posesji swych domów, gdzie jednak policja węgiel znalazła i obu sprawców pociągnęła do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Gugę na 3 miesiące, a Górniaka na 2 miesiące aresztu, bez zawieszenia.

PABJANICKI PORADNIK KINOWY.

Kino Miejskie „Nowości" Potępieniec. Tragiczna historja słabego człowieka, który duszę oddał za uśmiech kobiety.

„Oświatowe"— Wiktor czy Wiktorja —Wesołe perypetje kobiety w spodniach.

Oba filmy niechybnie zainteresują wszystkich.

ŻYCIE ZGIERZA.
Lustracja nieruchomości

Od 15 maja rb. Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego dokonywać będzie lustracyj prywatnych nieruchomości na terenie m. Zgierza celem sprawdzenia stanu sanitarnego nieruchomości. Do tego czasu winni właściciele względnie ich zastępcy przeprowadzić odpowiednie czynności dla przywrócenia stanu higjenicznego. Właściciele nieruchomości zagrażających w jakikolwiek sposób bezpieczeństwu publicznemu, zdrowiu ludzkiemu itd. zostaną ukarani, o ile do dnia 15 bm. nie przywrócą należytego stanu posesyj. Komisja specjalną uwagę zwróci na letniskową część Zgierza w Chełmach i Adelmówku.

APEL MIESZKAŃCÓW PRZYBYŁOWA DO ZARZĄDU MIEJSKIEGO.

Zarząd Miejski winien pomyśleć o stanie sanitarnym własnych nieruchomości ulic, placów itp. Należy nadmienić, że czystość utrzymywana jest starannie na wszystkich ulicach, utrzymywanych i obsługiwanych przez miasto. Obecnie chodzi nam o pewną inwestycję, jaką należy przeprowadzić na Przybyłowie, celem skanalizowania, oczyszczenia pewnego rowu przy zbiegu ul. Szczawińskiej i Sienkiewicza. Rów ten zasilany ściekami z Przybyłowa oraz wodą z pobliskiej łąki nie wysycha nawet w lecie, zatruwając cały Przybyłów, którego mieszkańcy proszą Zarząd Miejski o jaknajszybsze zlikwidowanie obecnego stanu rzeczy.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Ostatnio pod przewodnictwem p. Kubickiego odbyło się walne zebranie roczne Tow. Ogródków Działkowych w Zgierzu. Ze sprawozdań prezesa T-wa Dąbrowskiego, wieloletniego działacza na tem polu, wynika, że Zarząd Miejski wydzierżawił ziemię na Kuraku pod ogródki działkowe przeznaczone specjalnie dla bezrobotnych.

Na terenie tym powstało 30 działek 300 m² powierzchni, którą uprawiać mogą bezrobotni m. Zgierza. Obecnie ¾ obszaru oddana jest do użytku. Reszta czeka na chętnych.

Należy nadmienić że Fundusz Pracy przeznaczył na zagospodarowanie i zorganizowanie tych ogródków działkowych 3.000.- zł. To też prezes złożył serdeczne podziękowanie Funduszowi Pracy i Wojewódzkiemu Urzędowi Opieki Społecznej za wydatną pomoc oraz Zarządowi Miejskiemu w Zgierzu za wydzierżawienie placu miejskiego oraz za przychylne stanowisko.. W dalszych obradach, uzupełniając liczbę członków **Zarządu, wybrano p. Dobrzyńskiego Władysława.**

Ponieważ zainteresowanie ogródkami działkowemi wzrosło, Zarząd Tow. Ogródków Działkowych poczyni starania celem uzyskania nowych terenów i oddania ich do użytku licznym chętnym „ogrodnikom".

—o—

Dalsze ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

Po tysiąc złotych.

13053—39 13132—40 13145—44 13185—13 18266—37 13289—7 13303—40 13318—10 13323—27 13404—5 13435 43 1436—34 13483—39 13499—35 13571 —21 13623—2 13683—13 13726—20 13740—21 13959—13 13989—37 14107-40 14180—25 14391—2 14623-15 14641 —40 14800—21 14976—7 15010—10 15010—26 15036—37 15056—14 15069-47 15110—43 15129—5 15187—44 15317 —21 15396—25 15401—21 15453—31 15508—21 15572—30 15626—30 15684 15 15693—30 15691—2 15805—44 15814 —44 15887—37 15962—13 15994—31 16059—30 16044—10 16144—27 16191 -34 16202—40 16215—7 16221-37 16226 —21 16234—30 16278—21 16278—31 16340—30 16376—39 16346—35 16388 —47 16405—30 16414—26 16431—37 16470—47 16495—43 16521—34 16557 —31 16588—27 16609—14 16760—16886—30 16935—13 17027—7 17144-40 17163—7 17203—26 17258—14 17384 —5 18396—44 17440—10 17459—7 17462—14 17490—2 17703—7 17749-14 17817—21 17823—13 17844—25 18028-44 18074—44 18087—31 18219—5 18349 —26 18349—34 18358—7 18442—35 18457—47 18733—31 18752—30 18814-26 18922—43 19088—43 19170—35 — 19172—34 19174—35 19177—30 19270 39 19279—5 19320—7 19354—44 19360 —5 19418—35 19447—13 19635—13 19686—2 19717—25 19724—13 19796 - 30 19825—35 19886—35 20046—43 20050—47 20111—37 20305—2 20348—14 20369—27 20391—7 20422—43 20428—2 20642—47 20660—44 20741—30 20822—2 20863—5 20925—7 21063-37 21204—43 21262—44 21319—5 21401 —39 21682—47 21697—15 21743—39 21796—5 21849—34 22012—35 22038 - 13 22073—37 22092—44 22098—10 2175—40 22215—37 22346—40 22390—30 22640—26 22663—37 22773—34 22783—44 22806—26 22872—21 22890 —21 22890—21 22949—10 15314—43

W trzecim dniu ciągnienia Pożyczki inwestycyjnej padły następujące premje:

(Pierwsza cyfra oznacza numer serji, druga nr. obligacji).

Po 1000 zł.: 16—30 558—30 1248—41 1260—30 1725—22 2255—17 2267—24 2301—30 2337—17 2430—30 2685—24 2712—17 3029—24 3069—17 3730—24 4486—24 4619—17 4742—30 5258—24 5347—41 6015—17 6224—41 6449—24 6634—41 6955—30 7277—30 7419—41 7557—17 7986—41 8214—41 8416—22 9038—24 9125—17 9240—22 9984—22 10263—41 10369—17 10991—24 11263—22 11320—14 11500—22 12322—22 12664—24 12713—17 12855—30 12909 —30 13565—24 14081—22 14167—17 14672—24 14888—30 15064—30 15346—17 16099—17 16647—41 16672—22 17124—41 17396—22 17735—30 17888—30 18318—17 18783—22 18926—41 19349—24 19635—17 20210—22 20563—41 20585—41 20941—30 21624—22 22501—41 22558—22 22602—24 22647—24 22941—22.

Po 500 zł.: 10—13 18—41 84—13 90—4 230—43 240—18 580—41 589—31 665—31 700—48 846—43 941—26 987—18 1167—41 1190—43 1208—48 1353—4 1382—4 1466—4 1499—41 1549 —31 1616—48 1696—4 1738—41 1786—4 1949—31 2090—18 2194—13 2210—31 2433—41 2449—13 2517—41 2628—4 2728—18 2757—48 2823—18 2829—7 2944—26 2987—9 3001—41 3101—7 3131—9 3148—31 3177—4 3235—13 3390—13 3397—18 3483—41 3701—13 3734—4 3778—26 3953—18 4118—18 4130—41 4148—4 4191—13 4241—4 4252—43 4275—18 4290—9 4321—13 4342—4 4345—43 4369—4 4528—48 4534—43 4544—7 4611—43 4604—31 4712—7 4713—4 4715—43 4725—48 4775—4 4796—18 4837—41 4841—9 5007—26 5055—43 5057—4 5085—43 5166—31 5214—9 5233—41 5397—9 5407—4 5661—43 5689—43 5806—41 5871—41 5955—26 6041—31 6057—9 6099—31 6114—7 6207—9 6220—18 6212—13 6221—43 6224—7 6322—13 6307—7 6397—26 6409—4 6453—4 6496—48 6503—9 6541—7 6551—31 6591—4 6615—48 6683—9 6780—48 6814—4 6844—41 6896—48 6918—7 7028—7 7152—43 7161—13 7233—31 7276—7 7469—9 7492—18 7571—4 7614—43 7628—31 7646—7 7729—18 7898—4 7903—41 7955—48 7931—26 8084—26 8150—48 8198—18 8200—7 8382—41 8396—13 8413—4 8424—4 8461—41 8548—18 8559—7 8648—26 8820—9 8845—26 8884—26 8899—4 8906—26 9079—48.

Zdarzenia i wypadki.

(—) **Rada Ministrów uchwaliła zakaz przywozu wszystkich towarów.** Rozporządzenie to nie dotyczy towarów, objętych konwencją niemiecko - polską, dotyczącą Górnego Śląska. W związku z tą uchwałą Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prez. Rzplitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu tranzakcyj eksportowych (przyjmowanie zgłoszeń wywozowych i wystawianie zaświadczeń walutowych).

(—) Włochy noszą się z zamiarem całkowitej aneksji Abisynji.

(—) Kwestjonarjusz angielski został wręczony w Berlinie.

(—) Rektorem uniwersytetu warszawskiego został wybrany prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz.

(—) Instytut Badania Konjunktur ogłosił sprawozdanie za I kwartał r.b., w którym stwierdza ruch zwyżkowy produkcji i tendencję do lokowania pieniędzy w towarze.

(—) Decyzje Rady Ligi, zbierającej się w poniedziałek, będą odroczone do utworzenia się nowego rządu we Francji.

(—) W Dawidgródku, powiatu stolińskiego, w jednym z zabudowań gospodarskich wybuchł pożar, który w ciągu 10 minut objął około 100 domów, rozszerzając się dalej ogień przerzucił się przez rzekę Horyń i zniszczył całe przedmieście. Spaliło się około tysiąca domów mieszkalnych i budynków gospodarskich na szkodę 250 gospodarzy, przeważnie rolników. Spaliła się także cerkiew, koszary K.O.P. Elektrownia i szkoła ocalały. Z trudem uratowano trzy wielkie mosty na Horyniu i jego odnogach. Wedle niesprawdzonych informacyj spaliła się kobieta i dwoje dzieci.

Spalone objekty przedstawiały wartość około pół miljona złotych. Zorganizowano komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

(—) W Skokach, powiatu wągrowieckiego zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Śmierć ponieśli: por. obserwator Janusz Śliwiński, st. sierż. Adamczyk i sierż. Ozorkiewicz.

(—) Majątek Porszewice, gdzie pomocnik leśniczego Jan Twardowski zastrzelił swego zwierzchnika Juljana Gatkego nie należy do pp. Eisertów, jak podaliśmy, lecz do pp. Steinertów.

(—) Prof. Twardowski nadesłał list do prezydjum zarządu miejskiego, w którym zawiadamia, że spowodu choroby, nie będzie mógł przybyć do Łodzi. Dyplom wręczy specjalna delegacja.

Słoneczny św. Stanisław
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ 8 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 15 stopni powyżej zera.(Najniższa temperatura w nocy 12 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 752,5 milimetra. Tendencja barometryczna stan stały ciśnienia.

Wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Słonecznie o przejściowem zachmurzeniu.

MONOTONJA W ŻYCIU

niektórych ludzi może się odbić katastrofalnie, zależnie od temperamentu danego człowieka. Szczególnie w obecnych czasach potrzebuje pewnego urozmaicenia. Nie można sobie wyobrazić, aby człowiek dzisiejszej doby bez pewnej dozy wrażeń mógł żyć cichem, spokojnem życiem, jak niegdyś nasi praojcowie. Przedewszystkiem w jedzeniu konieczne jest urozmaicenie i tutaj wielkie zasługi daje firma „KNORR" swoimi 20-gatunkami zup. 20 gatunków zup o jednolitej cenie 20 groszy za kostkę umożliwia przyrządzenie zupy codziennie o innym smaku.

SZCZEPAŃSKA Czesława ul. Kilińskiego 156 zagubiła świadectwo ukończenia szkoły Powszechnej nr. 31.

BRZEZIŃSKA Anna i Alfreda. zam. Kaliska nr. 28 zagubiły legitymacje zapomogowe wydane przez Fundusz Bezr. w Łodzi.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, biały, kudłaty. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Limanowskiego 135 u dozorcy.

ŁOSIN Alfred zam. Grabowa 33 zagubił kwit kaucyjny 46385 z dn. 14,11, 27 na 11, 25, Elektr. Łódź.

CO TANIE — TO ZŁE!

RAJ KUPCÓW

ORYGINALNA PRZYNĘTA DLA KUPUJĄCYCH.

Paryż w maju.

Istnieje kraj, w którym ludzie nie lubią kupować tanio. Brzmi to niewiarogodnie, a jednak jest prawdą. Tym krajem jest Francja.

Publiczność francuska nie ma zaufania do taniego towaru. Jeżeli tanie — to złe. mówi sobie Francuz (a nawet— co dziwniejsza— Francuzka) i szuka towaru drogiego, ale w dobrym gatunku.

Przemysłowcy i kupcy, znający psychologję konsumenta francuskiego, budują na niej kombinacje, które przynoszą im wielkie zyski. Właściwie trudno tu nawet mówić o kombinacji, tak te koncepty są proste, gdyż sprowadzają się do jednej krótkiej zasady: tylko drogi towar ma pokup. Przyjemna to rzecz być kupcem w kraju, gdzie panują takie stosunki.

Świetnie wyzyskał tę ślepą wiarę Francuzów, że im towar droższy, tem lepszy, znany fabrykant perfum, Coty, który zawdzięcza temu olbrzymi majątek. Zanim wyruszył na podbój rynku, flakon doskonałych perfum kosztował 40—50 franków. A przytem sprzedawano perfumy w ozdobnych pudełkach i flakonach, a wytwórcy rywalizowali z sobą pod tym względem.

Wspomniany fabrykant poszedł inną drogą i nie pożałował tego. Zwyczajna butelka, żadnych ozdób ani artystycznych etykiet. Za przynętę wystarczyła cena — 1200 (tysiąc dwieście) franków. A perfumy nie były zgoła lepsze, niż owe za 50 fr. Kupującym jednak wydawało się rzeczą oczywistą, że towar, za który zapłacili tak drogo, musi być czemś wprost nadzwyczajnem. Autosugestja była tak silna, iż nawet zapoznawszy się z nowemi perfumami nie spostrzegali, że nie różnią się niczem od starych, o tyle tańszych. Wynik: pomysłowy fabrykant zrobił w ciągu kilku lat olbrzymi majątek— blisko pół miljarda franków.

O nieograniczonem zaufaniu Francuzów do kupców,

sprzedających drogo,

świadczy historja pewnego Rosjanina, handlującego w Paryżu kawiorem, nieprawdopodobna, a przecież zupełnie prawdziwa.

Ów kupiec miał na składzie beczkę kawioru nieco zepsutego. Chcąc jakoś go się pozbyć, postanowił sprzedać go ze stratą i obniżył cenę z 200 fr. na 60. Sądził (jako cudzoziemiec mógł mieć takie złudzenie), że w ten sposób przyciągnie klientów. Wkrótce jednak przekonał się, że był w błędzie.

Nikt nie zwracał uwagi na niezwykle tani kawior.,

Pewnego dnia, kupiec któremu zaczęło coś świtać w głowie, wysunął nieszczęsną beczkę na honorowe miejsce i wypisał wielkiemi cyframi nową cenę — 2400 fr. Nic więcej. Jako uczciwy człowiek, wcale nie usiłował oszukać klientów, nie reklamował wyjątkowo drogiego kawioru, nie wmawiał nikomu, że jest to jakiś nadzwyczajny gatunek. Ale nie było to potrzebne. Sama

cena zrobiła swoje.

Zepsuty kawior rozchwytywano. Nabywcy zjedli kosztowne świństwo z zachwytem i tylko się oblizywali.

Mając do czynienia z taką publicznością kupcy francuscy byliby chyba niespełna rozumu, gdyby usiłowali pognębić konkurentów taniością. Czyżby więc we Francji nie istniała walka konkurencyjna między kupcami? Skąd znowu, jest nawet zacięta ale przybiera inne formy, niż u nas. Albowiem ten sam Francuz, który bez protestu daje się obdzierać w sklepie ze skóry, jest niezwykle łasy na wszelkiego rodzaju

premję, dodatki itp.

słowem rzekomą darmochę. Rzekomą, oczywiście, gdyż kupiec, rozumie się, nie daje klientowi prezentów, lecz wartość owych podarków dolicza do ceny towaru.

Kupując np. kawę otrzymuje się na dodatek pudełko na ryż. Za kawę z premjum płaci się myśli sobie: świetnie przyda się w domu. Ale komu potrzebna jest cała baterja takich pudełek? Pudełko kosztuje około franka. Za kawę (premja) płaci się 5 fr. 50 centymów. Spróbujcie jednak zaproponować sprzedawcy, żeby oddał wam kawę za 4 fr. 50 bez upominku. Spojrzy na was, jak na warjata.

Te praktyki stosuje się przy sprzedaży nawet takich artykułów pierwszej potrzeby, jak chleb, przyczem wciąga się spożywców w kombinację, której celem jest przywiązanie ich do jednego sklepu. Kupując chleb, otrzymuje się znaczek. Znaczki należy wklejać do specjalnej książeczki, oczywiście również dostarczonej darmo przez kupca. Kto uzbiera dwa tysiące znaczków, ma prawo do prezentu. Za większą ilość znaczków dostaje się cenniejsze podarki.

Jakie? Będą to zawsze skromniejsze lub wystawniejsze cacka, figurki, posążki itp. t. zw. objets de luxe. O pożytecznych darach niema mowy. Z dwu powodów: popierwsze gdyby piekarz zaczął rozdawać np. buty, straciłby klientelę szewców, oburzonych na tę nieuczciwą konkurencję; podrugie— „nagrodzony" bez trudu oceniłby wartość pary bucików, gdy natomiast dostając „objet de luxe", który mu się przedstawia jako dzieło sztuki, jest pod tym względem ciemny, jak tabaka w rogu.

Bzowski.

Gdzie są cesarskie skarby?

Majątek negusa.

Znany angielski korespondent wojenny C. D. Gallagher wysłał ostatnio depeszę do pism londyńskich donoszącą że Haile Selassie sporządził swą ostatnią wolę. Na temat ten wywiązała się polemika między poszczególnemi pismami, które zamieściły szereg ciekawych wiadomości.

Tajni kurjerzy cesarza kilkakrotnie udawali się do Londynu. Pierwsza podróż cesarskiego wysłannika odbyła się na wiosnę 1935 roku. Mówiono wtedy na dworze że cesarz w tajemnicy wysłał skarby koronne, biżuterję i pieniądze, aby ukryć je w safesie jednego z banków londyńskich.

W ostatnich dniach przybył do Londynu kurjer cesarza, który zdeponował w banku sporą paczkę banknotów, czek, paczkę papierów wartościowych i ostatnią wolę cesarza.

Wszystkie złożone w bankach skarby zostały zapisane na nazwisko pięciu osób. Jedna z klauzul testamentu przewiduje, że tylko obecność wszystkich pięciu osób nada dokumentowi

moc prawną.

Wszystkich dziwi, że z olbrzymich skarbów cesarza pozostało tylko 35,000 funtów. Skromna to suma, jeśli się zważy, że Haile Selassie odziedziczył po ojcu swoim wicekrólu Ras Makonnen okrągłą sumkę 2 miljonów funtów, a cesarzowa otrzymała w posagu miljonik talarów, który powiększył się znacznie po śmierci jej ojca.

Pisma zagraniczne żywo zajmują się sprawą cesarskich miljonów. Osoby, stojące blisko dworu, twierdzą, że gotówkę wydał cesarz na broń, amunicję i samoloty.

Również pensje żołnierzy i białych instruktorów armji negusa pochłonęły dużą część skarbów i płynnej gotówki.

Doradca finansowy cesarza Everett Colson, zwany przez Włochów „białym murzynem" wymógł na Negusie wysyłkę znikomej resztki skarbów do Londynu.

Kto odziedziczy te pieniądze? Tej tajemnicy nie zgłębili jeszcze nawet najlepsi angielscy reporterzy.

Otwór w gabinecie dyrektora banku.

350 tysięcy franków łupem kasiarzy.

W Paryżu mnożą się obecnie napady na banki i instytucje finansowe. Włamywacze przedostają się do różnych banków na zmianę i już to przez otwór wywiercony w suficie, już to przez dziurę w podłodze. Onegdaj znów dokonano włamania do banku prywatnego p. Gauthier przy ul. Saint Lazare nr. 60.

Gdy woźny tego banku przyszedł rano do pracy, stwierdził z przerażeniem, że w lokalu bankowym panował wielki nieład. Wszystkie szuflady były pootwierane, na podłodze leżały porozrzucane listy i dokumenty a w kasie żelaznej czerniła się wielka dziura, wywiercona specjalnemi przyrządami, jakie posiadają zawodowi rozpruwacze kas.

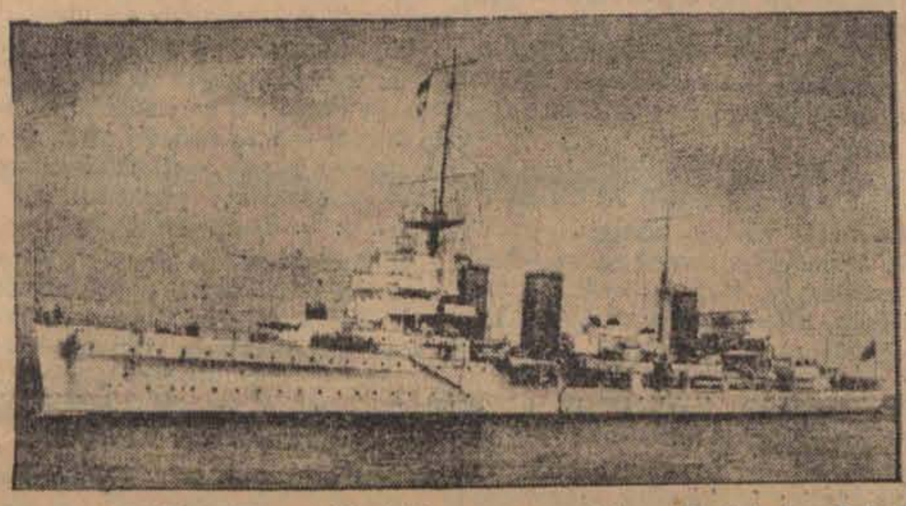
Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że do banku zakradli się złoczyńcy. Nie pozostało już nic innego, jak tylko stwierdzić jakim sposobem bandyci dostali się do środka, gdyż drzwi wejściowe i żelazne kraty okienne

były nienaruszone.

Stwierdzono później, że „kasiarze" przedostali się przez otwór, jaki wywiercili w podłodze. Otwór ten znaleziono w gabinecie dyrektora banku. Złoczyńcy dostali się widocznie dnia poprzedniego do piwnicy i w nocy wywiercili dziurę w podłodze gabinetu dyrektora ,skąd już bez trudności wtargnęli do biura, gdzie znajdowała się kasa.

Złoczyńcy zrabowali 350 tys. fr. gotówką. Zaalarmowana policja wszczęła energiczne dochodzenie w tej sprawie.

ANGIELSKI KRĄŻOWNIK „ENTERPRISE"



na którego pokładzie cesarz abisyński wraz z rodziną odjechał do Palestyny, gdzie zamieszka w klasztorze mnichów koptyjskich.

MARJA HEMPEL-GIERDAWA

CZY TO JA CHCIAŁAM?

21

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Wanda Hańska powróciła z urzędowania do domu, gdzie jej mąż, bezrobotny inżynier, urządzał jej stale awantury. Trzynastoletni syn Janek i prowadząca gospodarstwo stara ciotka Wandy, stale byli teroryzowani przez męża Wandy, unikającego pracy i żądającego jeszcze pieniędzy na zabawy.

W Wandzie zakochał się jej kolega biurowy Henryk Mielnicki.

* * *

Koło południa wpadł do ich pokoju Mielnicki i po przywitaniu zwrócił się do Wandy:

— Wanduś — (przy Jadwisi mówili sobie po imieniu) — dzisiaj nie odprowadzę cię do domu po biurze, bo zaraz jadę na konferencję, nie wiem kiedy się skończy, potem mam jeszcze tysiąc spraw do załatwienia — więc pewno dopiero jutro, tutaj się zobaczymy.

— Jakto i wieczorem nie przyjdziesz do mnie?

— Nie będę miał czasu — niestety. Więc, pa, malutka — do jutra.

I wyszedł pośpiesznie.

— Ot, jak paskudny dzień, to we wszystkiem paskudny — odezwała się po wyjściu Henryka Wanda. Tak smutno dzisiaj na świecie — i on w dodatku nie przyjdzie.

— No, nic takiego strasznego — odezwała się Jadwisia — „jutroż" się zobaczycie.

— „Jutroż" tak — roześmiała się Wanda, przedrzeźniając Jadwisię — ale ja chciałabym i „dzisiajż".

— Ot, „hadko" słuchać, jak ty się ze mnie wyśmiewasz zawsze. Ale to głupstwo. Ważniejsze to, że ten twój mąż mógłby już wrócić do Warszawy. A może on wcale się nie zjawi i tak bez końca będziecie na niego czekać.

Ledwo skończyła to mówić, gdy drzwi się otworzyły i stanął w nich posłaniec.

— Do pani Hańskiej. Czy to tutaj? — zapytał.

— Tak, to ja — rzekła Wanda, wyciągając rękę po list, a spojrzawszy na adres — dodała:

— O wilku mowa, a wilk tu.

— Czy mam czekać na odpowiedź, bo pan mówił, żeby przynieść odpowiedź.

— Proszę poczekać w poczekalni.

Posłaniec wyszedł.

— Więc przyjechał, widzisz, zaraz zobaczymy, co pisze.

Rozerwała śpiesznie kopertę i czytała głośno:

Droga Wando!

Przyjechałem dziś rano, jestem bardzo chory, mam dużą gorączkę i leżę. Nie mam żadnej opieki. Bądź taka dobra — a Ty zawsze umiesz być dobrą — i przyjdź po obiedzie, przed wieczorem, przynieś mi aspiryny i może zechcesz postawić mi bańki. Bardzo ciężko kaszlę. Tyle lat byłaś moją żoną — nie odmów dziś mej prośbie. Pomówmy też o sprawach rozwodu. Adres znasz: Marszałkowska 112, prawa oficyna, parter. Twoje dobre, kochane rączki całuję z wdzięcznością —

Witold.

Jadwisia i Wanda milczały przez chwilę

— Co zrobisz? — zapytała Jadwisia.

— Pójdę, naturalnie. Nie mogę go tak zostawić — jakże!

— Ty masz naprawdę bardzo szlachetne serce. Tyle ci ten człowiek zrobił złego, tyle przez niego wycierpiałaś — a w takiej chwili nawet się nie wahasz, co zrobić. Zawsze jesteś ofiarna.

— A czy tybyś inaczej postąpiła? Napewno tak samo.

— Nie wiem. Za tyle złego, za tyle poniewierki. — — Nie wiem.

— Tak tylko mówisz. On tam biedny jest chory, jakże go tak zostawić.

To mówiąc wzięła kartkę, skreśliła kilka słów, włożyła do koperty, zaadresowała i zaniosła posłańcowi.

Obydwie przyjaciółki nie mówiły więcej o tej sprawie, nie było zresztą czasu na pogawędki. Dopiero na pożegnanie Jadwisia, całując Wandę, rzekła:

— Tylko nie wierz w jakieś jego skruchy i obietnice, gdyby ci je chciał robić.

— Ach, o tem niema mowy. Przecież już wszystko skończone definitywnie.

* * *

Wanda przyszedłszy do domu, pośpiesznie zjadła obiad, odrobiła z synem lekcje, a pokazawszy ciotce list Hańskiego i zapowiedziawszy swój wczesny powrót do domu — wyruszyła do męża, zabierając paczkę z bańkami i lekarstwami.

W bramie domu, w którym mieszkał Hański, zatrzymała ją stróżka:

— Czy to pani do pana Hańskiego?

— Tak jest.

— To proszę klucze, bo pan leży i niema tam komu otworzyć.

— Dziękuję — rzekła, biorąc klucze.

Łatwo znalazła mieszkanie Hańskiego, otworzyła drzwi i weszła do ciemnego małego przedpokoju.

— Kto tam? — zapytał Hański z pokoju, do którego drzwi były lekko uchylone. — Czy to wy, Janowo?

— Nie, to ja.

— O, Wandusiu! Dobrywieczór! Jakaś ty dobra, żeś przyszła! Chodź, chodź tu do mnie!

Wanda zdjęła płaszcz w przedpokoju i w kapeluszu weszła do męża. Na powitanie podała mu rękę, którą Hański ucałował gorąco i długo.

— Bardzo, bardzo dziękuję ci, żeś przyszła. Naprawdę ty jesteś najlepsza pod słońcem istota. Siadaj, kochana, porozmawiamy — rzekł usuwając się na łóżku, aby jej zrobić miejsce obok siebie.

Udała, że nie zauważyła tego i usiadła obok na krześle.

— Tam wolisz — no to dobrze — mówił Hański. — Ale dlaczego nie zdjęłaś kapelusza? Chcesz być u mnie tak bardzo oficjalnie? A ja tak lubię patrzeć na złoto twoich włosów!

— Nie, nie zdejmę kapelusza — odparła sucho — bo nie na długo przyszłam. Muszę się śpieszyć do domu. — A przystępując do właściwego celu odwiedzin — zapytała:

— Co ci jest właściwie?

— Bardzo jestem przeziębiony, mam silny kaszel, łamią mnie kości, gorączka.

Marta ujęła go za puls i chwilę nasłuchiwała.

— Teraz chyba gorączka spadła — rzekła — puls jest zupełnie normalny.

— Możliwe, bo ta temperatura u mnie ciągle skacze.

— Kiedy przyjechałeś?

— Dziś rano i odrazu położyłem się do łóżka, tak bardzo źle się czułem.

— Więc postawię ci bańki i zrobię herbatę, żebyś mógł zażyć aspiryny i rozgrzać się.

— Jesteś prawdziwym aniołem.

Wanda nie zwróciła uwagi na to czułe odezwanie się, lecz energicznie zaczęła się krzątać po pokoju.

Hański zagadywał, ale krótkie i suche odpowiedzi rwały rozmowę. Wanda najwyraźniej nie miała ochoty na żadne pogawędki; chciała tylko spełnić swój obowiązek — i na tem koniec.

Gdy zaczęła stawiać mężowi bańki, ten rozpoczął znowu:

— Wiesz, Wanduś, że bardzo się zmieniłaś przez ten miesiąc: dobrze wyglądasz i wyładniałaś, bardzo wyładniałaś —

— Tak uważasz — odparła obojętnie.

—Tak, stanowczo. Czy to mój wyjazd przyczynił się do tego?

— Śmiem twierdzić, że w stu procentach.

— I twoje nowe szczęście, nowa miłość — —

— I moje szczęście.

Skończywszy stawiać bańki, przykryła męża kołdrą i wyszła do kuchenki, znajdującej się z drugiej strony przedpokoju, aby się zająć herbatą. Postawiła czajnik z wodą na gazie i właściwie nic tam więcej nie miała do roboty. Nie wracała jednak do pokoju. Wolała być sama w kuchni Usiadła na małym zydelku, oparła łokcie na kolanach, a głowę na rękach — i zamyśliła się głęboko.

Hański nie robił wrażenia zbyt chorego, nie robił wrażenia wogóle chorego. Wprawdzie trochę pokasływał, ale to wszystko. Pozatem wyglądał dobrze i zdrowo.

— A może on to wszystko wymyślił, poto aby mieć pretekst sprowadzenia mnie do siebie — przeszło jej przez głowę — W każdym razie załatwię prędko wszystko i już mnie nie będzie — myślała dalej.

Hański tymczasem leżał twarzą do poduszki i rozmyślał na swój sposób. Wanda przez ostatni miesiąc poprawiła się i rzeczywiście wyładniała nadspodziewanie Zrobiło to na nim silne wrażenie.

— Nie oddam ja ciebie, moja ty ślicznotko, temu twojemu gachowi — myślał — Niema głupich! Zostaniesz przy mnie i będziesz mnie kochać, będziesz! Ależ te bańki, cholery, mnie ciągną! Mocno postawiła! Tak mi potrzebne jak i jej. Ale czego nie robi się z miłości!

— Wanduś! — zawołał omdlewającym głosem.

— Co?

— Co tam robisz?

— Herbatę.

— Tak długo?

— Tak długo.

— Zawzięta żmijka — myślał dalej — ciężka może być sprawa.

Po chwili odezwał się znowu:

— Wanduś! Może już zdejmiesz te bańki? Chyba już dosyć naciągnęły?

— Jeszcze trochę. Jak będzie, pora to przyjdę — usłyszał obojętną odpowiedź.

Przez dłuższą chwilę trwało milczenie. Poczem Wanda weszła do pokoju męża i bez słowa zaczęła zdejmować bańki.

— Czy i z przodu postawić ci także? — zapytała.

— Chyba nie, te powinny wystarczyć.

Sprzątnęła wszystko po lekarskim zabiegu, i nalawszy w kuchni herbaty, postawiła ją na stoliczku przy łóżku męża.

— Czy podać ci coś do jedzenia? Widziałam w kuchni chleb i masło.

— Owszem, jeśliś łaskawa. A ty nie wypijesz ze mną herbaty?

— Nie, dziękuję ci. Bardzo się śpieszę do domu.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku w ierszach

W siedzibie Koła Adwokatów (w lok. Resursy Obywatelskiej) odbyło się zebranie dyskusyjne na temat zgłoszonych do Sejmu projektów ustaw normujących przyszły ustrój samorządowy Warszawy i jej okolic. Po zagajeniu obrad członek Rady Miejskiej adw. Miedzianowski wypowiedział ogólne uwagi o różnicy władz rządowych i samorządowych o doniosłej roli i przyszłości samorządu w Polsce, a adw Czerwiakowski w dłuższem przemówieniu poddał projekty rządowe rzeczowej krytyce, wykazując zwłaszcza, iż pojektowana reforma odbiłaby się niezwykle ujemnie na finansach m. Warszawy uniemożliwiając europeizację stolicy. Następnie mówcy zwrócili uwagę na niezgodność prawną projektu rządowego z dotychczasowemi ustawami samorządowemi, a nawet z Konstytucją, która nakazuje stworzenie z samej Warszawy samodzielnej jednostki samorządu wojewódzkiego, oraz wyrazili, oprócz ściśle prawnych poglądów, słowa zaniepokojenia i troski spowodu zagrożenia stolicy i jej urbanistycznych interesów

* * *

W warszawskiem Zoo przyszła na świat czwarta skolei zebra, urodzona na terenie tego ogrodu.

Przychówek ten z dwóch przyczyn posiada duże znaczenie dla Zoo. Raz, że rzadko żebry rodzą się w niewoli, po drugie przywóz z Afryki naskutek wojny włosko — abisyńskiej jest niezmiernie trudny i ceny na te zwierzęta podskoczyły znacznie w górę. Obecnie Ogród warszawski liczy 5 żebr, a szóstą obecnie wysłano do Zoo genewskiego.

* * *

Sadzawka w Ogrodzie Krasińskich nie jest oczyszczana od przeszło 20 lat, ciągle spowodu braku kredytów. Dno sadzawki pokryte jest grubą warstwą cuchnącego mułu, zanieczyszczającego powietrze w ogrodzie. Wobec rozpoczęcia sezonu robót ogrodniczych w stolicy było by wskazane, aby roboty te objęły również oczyszczenie tej sadzawki.

—0—

Krateczki.

KRZYK POD DRZWIAMI

SĄSIEDZKA IDYLLA.

Był czas, kiedyśmy w naszym kraju mogli jadać tylko takie owoce, jakie rosną u nas. Pomarańcze natomiast, banany, winogrona — były to luksusy, na które skromny, przeciętny śmiertelnik nie często mógł sobie pozwalać. I oto nagle sytuacja wywróciła się do góry nogami: pomarańcze są bardzo tanie, kosztują od 1.20 do 1.50 za kilo, zaś nasze zwykłe, krajowe jabłka kosztują 3 do 4 złotych kilo. Żeby ten absurd jakoś usprawiedliwić, nadaje się jabłkom nazwy: amerykańskich, kanadyjskich czy syberyjskich, chociaż dawniej, gdy pomarańcze były drogie, te same jabłka kosztowały znacznie taniej.

W rezultacie znowu nie możemy jeść zupełnie owoców, gdyż pomarańcza już się kończą a te które są, suche są jak serca wierzycieli, jabłka zaś dostępne są dla ludzi zamożnych wyłącznie.

Właściwie ta cała historja zupełnieby mnie może nie obchodziła, gdyby nie ważny problem odchudzania się. Postanowiłem schudnąć (od czasu, gdy pewna dziewczyna powiedziała do mnie: mój grubasku), przeprowadziłem więc ankietę między znajomymi o tych samych tendencjach i opinja większości wypadła:

— Jadać owoce.

Surowe owoce. Dużo owoców, gdyż od owoców nie tyje się, a jednocześnie nie traci się sił. Ale jak tu jadać owoce kiedy pomarańcze są do luftu, bezwartości i soku, a jabłka cenami konkurować zaczynają z ananasami. Bananów jeść nie wolno, bo tuczą.

W czasie tej ankiety odchudzającej naturalnie każdy niemal mówił co innego i zachwalał swój własny system. Jeden twierdził, że jedynym sposobem na schudnięcie są jarzyny, inny że jazda na rowerze i tenis, a jeść można wszystko, kobiety zalecają pigułki rozmaite, jednem słowem można ostatecznie oszaleć, nim człowiek zgadnie jaka kuracja jest najlepsza. Wreszcie jednak ustaliłem sobie następujące menu:

— Śniadanie: 1 kawałek razowego suchego (bez masła) chleba i jedno jajko na twardo, pół szklanki czystej herbaty, mało słodzonej.

Obiad: 30 deka wołowiny wygotowanej (broń Boże mięso pieczone lub smażone) jeden, najwyżej dwa kartofle z wody, bez okrasy, kiszony ogórek lub kapusta. Kompot. Herbaty po obiedzie nie pić Wogóle przez cały dzień tylko 1 szklanka płynów. O zupach nawet marzyć nie wolno, bo od takich marzeń tyje się.

Kolacja: chuda wędlina (mn. 15 deka) jedno jajko na twardo, jeden kawałek razowego chleba (bez masła) pół szklanki gorzkiej herbaty

I to wszystko. I chociaż lubię jeść, poświęciłem się dla kobiet, które wolą mnie szczupłym, gibkim i wiotkim i trzymam się ściśle mojej djety. O godz. 11-ej śniadanko jednojajkowe, o godz. 3-ej kawał wygotowanego ścierwa, o godz. 8-ej wieczorem troszkę chudej wędlinki. I koniec. Dopiero koło północy, gdy zawieruszę się w jakimś szynku, zjadam golonkę z grochem dobrze okraszonym itp. i całodzienną głodówkę djabli wzięli.

Dziwna rzecz, że człowiek posiada tak dużo silnej woli we dnie, w domu, a tak mało gdy siedzi w restauracji. Zresztą mogę wyrzec się jedzenia, dobrze, ale przecież nie mogę i nie chcę przez to zerwać z życiem i nie chodzić do knajpek. Zresztą w przepisach odchudzających wcale nie jest powiedziane, że przebywanie w nocy w szynku grozi tyciem. Ale trudno wymagać odemnie, abym siedział w restauracji przez kilka godzin i palił papierosa, nie? Jak nie będę jadł, jak nie popiję jedzenia piwem to niby poco mam chodzić do szynku?

I to jest właśnie ta tragedja mego życia. Cały dzień głoduję, nie jem zup, nie piję piwa, nie smaruję chleba masłem i - nie mogę schudnąć.

OLEŚ

Aleksander Komarnik z ulicy Śródmiejskiej takich zmartwień niema. Jemu dobrze. Jest szczupły i może wszystko jeść. Może dlatego nie tyje, że jest to gość o usposobieniu cholerycznym. Takim cholerykom to dobrze, nigdy nie utyją.

Otóż Komarnik od dłuższego już czasu żył na wojennej stopie ze swą sąsiadką Stefanją Obelas. O co chodziło, nie wiem, ale faktem jest że sąsiedzi stale robili sobie szpetne kawały, podmiatali brudy pod drzwi przeciwnika, plotkowali na siebie i t. p.

W dniu 14 marca rb gdy Komarnik spostrzegł przed swemi drzwiami większą ilość nieczystości, złapał laskę i pobił nią Obelasową. Przyjemna to czynność ale kosztowna, skazany bowiem został na 100 złotych grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 2 tygodnie pakuchny.

Jerzy Krzecki.

—:0:—

RADJO-KĄCIK.

Dziś dnia 8 maja wieczorem.

RASZYN.

12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Audycja dla szkół słuchowiska p.t. „Kaczorek - Kwaczorek"
12.45 Koncert zespołu P. Rynasa
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Z rynku pracy
13.20 Programy lokalne, w Warszawie — przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Programy lokalne
15.30 Koncert ze Lwowa
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Programy lokalne
16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych—
17.00 P.K.P. — największe gospodarstwo Narodu — odczyt
17.15 Minuta poezji
17.20 Kwintet na flet, obój, klarnet, róg i fagot — z Krakowa
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Koncert chóru Eryana — ze Lwowa
19.35 Wiadomości sportowe
19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej
W przerwie około g. 20.50: Dziennik wieczorny oraz Obrazek z Polski współczesnej
22.30 Skrzynka techniczna
22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
22.50—23.30 Muzyka taneczna (Poznań nadaje audycję lokalną)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.20 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pierwsze manifestacje 3-majowe w Łodzi — feljeton, wypowie red. Jan Wojtyński
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na jutro
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe łódzkie

SOBOTA, 9 MAJA.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Programy lokalne
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Audycja dla poborowych
8.30 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.03 Dziennik południowy
12.15 Programy lokalne
12.25 Koncert małej orkiestry P. R.
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15 Programy lokalne, w Warszawie — przerwa
14.15 Przerwa
14.30 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

7.30 Program na dziś
7.35 Parę informacyj
12.15 Muzyka z płyt
13.15 Muzyka z płyt
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
14.30 Muzyka popularna z płyt

„JAR".

Chcesz mile spędzić czas śpiesz na wspaniałą rewję do „Jaru" p. t. „Noc w haremie", a usłyszysz nieprzeciętny głos p. Niny Bielicz i Bolesława Majskiego. Najweselszą Gosię Negro o 100 proc. temperamencie. Nigdy niestrudzonego Janusza Ściwiarskiego penego humoru i werwy. Światowej sławy duet tanecz. „Tenney" w tańcach akrobatycznych. Dzielnie sekundują Igo Skorasiński i Kazimiera Lewandowska w wspaniałej rewji p. t. Noc w Haramie.

Jar dla wszystkich, wszyscy do Jaru.

ANDRE BIRABEAU.

ODWIEDZINY.

Drzwi, prowadzące z salonu do buduaru, były oszklone. Przed otworzeniem ich Ania palcem odsunęła jedwabną zasłonkę. Kierowała nią ciekawość i nieufność. Co to mogła być za pani, która koniecznie widzieć się z nią chciała, a nie wymieniła swego nazwiska, ponieważ „ono nic jej nie powie?" Ujrzała osobę, której powierzchowność naprawdę nie była niepokojąca — kobietę starszą, o siwych włosach (czy może być coś cudowniejszego ponad siwe włosy, kiedy w obecnych czasach widuje się je tąk rzadko?) i uczciwych zmarszczkach (bowiem zmarszczki, są bardzo rozmaite: wesołe i smutne, cyniczne i czyste) oraz poczciwych oczach. Siedziała skromnie na brzeżku fotela, a chociaż zlekka nachylała się, by rzucić okiem do jadalni i rozejrzeć się w salonie, robiła to z nieśmiałością. Ania więc zdecydowała się wejść do salonu.

— Pani pragnęła zobaczyć się ze mną?

— Tak, proszę pani...

Dama mimo wszystko była dziwna. Zaczęła jakieś zagmatwane zdanie, a zamiast patrzeć na Anię, starała się zajrzeć do buduru, którego drzwi zostały uchylone.

I znienacka — może odgadłszy zdumienie Ani — zaczerwieniła się, spłonęła rumieńcem, spiekła raka, jak pensjonarka i oświadczyła:

— Ach, wolę już powiedzieć prawdę odrazu!... Sadziłam, że zastanę ją w salonie pani... I wystarczy mi jakiegoś pretekstu, by dostać się do tego salonu... ale z chwilą, gdy niema jej tutaj... A pani wywiera wrażenie tak miłej osoby... może mnie pani zrozumie...

— Może — zaśmiała się Ania. — Ale narazie naprawdę nie rozumiem, o co pani chodzi...

— Czyżby ją pani sprzedała skolei?

— Co?

— Ach, przepraszam... Mam na myśli witrynę z egzotycznego drzewa fiołkowego, nabytą przez panią na licytacji w niedzielę, w Rueil.

— Aaa!... nie sprzedałam jej.

— Ach! Tem lepiej...

— Tylko, że uprzedzam panią zgóry: Witryna ta nie jest do nabycia.

Staruszka uśmiechnęła się smutnie:

— O! proszę pani, nie przyszłam tu poto, żeby ją kupić; nie mam na to pieniędzy. W niedzielę na licytacji w Rueil sprzedawano moje własne meble. A witryna pani należała przedtem do mnie.

Ania w jakiś głupi sposób poczuła się zażenowana. Staruszka zaś ciągnęła:

— Jestem osobistością, należącą do typu bardzo rozpowszechnionego w naszych czasach — dawniejszych bogaczy. Ze śmiercią męża następuje koniec dobrobytu. Zostaję się z małą rentą, niezdolną pokryć wielkich podatków. Piękna posiadłość, jaką się miało dawniej, staje się tylko domem za wielkim dla jedynej służącej, jaką trzymać można, a ogród również jest za wielki, by utrzymać go można bez pomocy ogrodnika.... Mąż mój zmarł już kilka lat temu.. Utrzymywałam się przy posiadłości naszej, do której przywiązani byliśmy oboje, dłużej niż nakazywał rozsądek. I nadszedł dzień, gdy mimo wszystko trzeba było zrezygnować.. Bratowa moja zaproponowała mi, żebym zamieszkała przy niej... Ma pokój wolny.. Pani pojmuje... Będziemy prowadziły wspólne gospodarstwo...

Wyprzedawać się.. Nie życzę pani podobnego doświadczenia... Sprzedać to, co się ukochało.. Są dni okropne w życiu, kiedy człowiek jeszcze posiada własny dom z ogrodem, a krąży po tym domu i ogrodzie z myślą: „Trzeba mi będzie opuścić to wszystko... Obcy ludzie korzystać z tego będą..." No, tak!.. Ale są dni okropniejsze jeszcze, gdy mimo plakatu na kracie ogrodu nie zjawia się nikt, by nabyć to, co sprzedać się chce z taką przykrością... I wkońcu denerwujemy się: „To okropne! Czy nigdy już nie pozbędę się tego strasznego domu?" Tak ukochanego przecież domu!

Nic nie zostało mi zaoszczędzone. Myślałam: „Niech przynajmniej pozbędę się wszystkiego razem! I domu i mebli!" Było to mniej straszne — jak śmierć nagła. Ale nie: groziła mi długa agonja. Gdy nareszcie znalazłam nabywcę na dom, trzeba było go opróżnić. Sprzedawać meble na licytacji — sztukę za sztuką.

Moje meble... Może wydam się pani śmieszna... Widziała je pani w niedzielę: były piękne i kosztowne... Kupowaliśmy je z mężem to tu, to tam, z przyjemnością i znajomością rzeczy... Mój kredens holenderski... rozkosznie brzuchata komoda.. mój okrągły stolik, szyfonjerka, witryna z drzewa fiołkowego!.. Ile było trudności z ich wyszukaniem, nabyciem. umieszczeniem i pielęgnowaniem... A po śmierci męża zostały przy mnie, jak dzieci...

Jak dzieci, proszę pani! Poczułam to w niedzielę.. — Bowiem asystowałam przy sprzedaży.. I ile przy tem przecierpiałam...

To, co ongi było sypialnią, i drugą jeszcze sypialnią, jadalnią, wielkim salonem i małym salonem, stanowiło już tylko stos nagromadzonych mebli.. książki, rozrzucone na ziemi, bibeloty w kącie!

A z chwilą, gdy sala napełniła się pospolitym tłumem, przyglądałam się twarzom obecnych, myśląc: „Któż to mieć będzie mój kosztowny kredens lub antyczną komodę?" Rozpoczęto licytację od obrazów, przedmiotów z kości słoniowej i nefrytu, jakie kolekcjonował mój mąż. Następnie przyszła kolej na małą komodę w cenie dwóch tysięcy franków. W rezultacie ubiegało się o nią tylko dwoje nabywców: bardzo elegancki pan i kobieta, typu kumoszki — pośredniczki, o ohydnej twarzy i grubym głosie. Byłam podniecona— tak, tak, wiem, że wydaję się pani śmieszna — pełna strachu, napięcia, serce biło mi gwałtownie...

— Dwa tysiące trzysta...

Oby tylko zwyciężył pan!

— Sześćset... Dwa tysiące sześćset...

— Dwa tysiące sześćset.. Raz, dwa, trzy... Ostateczna oferta!

Wygrała kumoszka! Łzy żalu i wściekłości napłynęły mi do oczu. Nie mogłam już pozostać w sali, lecz nie mogłam również oddalić się zupełnie.. Całe popołudnie spędziłam u drzwi sali. O szóstej było po wszystkiem. Sprzedane meble ustawiono w kącie przed zabraniem ich przez nowych właścicieli, których nazwiska widniały na etykietach, przylepionych na meblach. Przepisałam te nazwiska. Mówiłam pani „o dzieciach" przed chwilą.. Dzieci, które się wychowało i kochało, kiedyś opuszczają dom rodzicielski... Ale nie traci się ich, choć są daleko. Podczas gdy meble, moje drogie meble...

— Chciała pani zatem — rzekła Ania — dowiedzieć się o tem, co dzieje się z niemi, w jakie ręce się dostały... słowem: pragnie pani wiedzieć, jak dzieje się dzieciom pani w nowem życiu... I odbywa pani w tym celu okrężną podróż...

— Tak — odpowiedziała staruszka, rumieniąc się ponownie. — I śmieszna jestem, prawda?

Ania miłym ruchem uniosła ramiona.

— Proszę, niech pani odwiedzi swoją witrynę z drzewa fiołkowego. Znajduje się w moim buduarze...

— Ach! — rzekła staruszka. — Kazała ją pani obić na nowo i lepiej się tu przedstawia niż u mnie...

W głosie jej brzmiał ból, żal, trochę zazdrości, lecz i zadowolenie zarazem.

— Proszę, niech ją pani odwiedza ilekroć przyjdzie pani ochota — rzekła uprzejmie Ania.

Staruszka wstrząsnęła głową:

— Nie, ale myśleć będę o niej... Jestem bardzo zadowolona.. Jest jej tutaj bardzo dobrze... I niech długo będzie szczęśliwa wraz z panią...

Tł. L. M.

SPORT

STARTUJE 160 ZAWODNICZEK...

Otwarcie narodowych i centralnych kobiecych zawodów strzeleckich.

W czwartek nastąpiło uroczyste otwarcie 5-tych Narodowych i 9-tych Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich. Zawody odbywają się na strzelnicach przy ul. Zielenieckiej i w Ogrodzie Saskim Otwarcie nastąpiło w Ogrodzie Saskim, w obecności prezydentowej Mościckiej, generalnego inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego, woj. Jaroszewicza, kierownika Okr. Urzędu WF. płk. Czuryłło, naczelniczki Wydz. Wychowania Fizycznego Kobiet w PUWF. Witekówny, przedstawicieli władz strzeleckich itd.

Pierwszy honorowy strzał dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego oddał generalny inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz - Śmigły.

Po przemówieniu sen. Kudelskiej rozpoczęły się właściwe zawody. Ogółem startuje 160 zawodniczek z całej Polski. Zawodniczki podzielone zostały na 3 grupy.

Sport w kilku słowach.

W czwartek o godz. 10 rozpoczął się w Genewie mecz koszykówki pomiędzy reprezentacjami Poznania i Barcelony. Na mecz przybył m. in. delegat RP. przy Lidze Narodów min. Komarnicki oraz członkowie delegacji polskiej.

Hiszpanie narzucili początkowo silne tempo, Polacy jednak dla wytrącenia przeciwnika z równowagi wpłynęli na zwolnienie szybkości gry. Pierwszy kosz zdobył w 4-ej minucie poznańczyk Patrzykąt, a wkrótce potem padły jeszcze dwa kosze dla Polaków. Do przerwy prowadzili Polacy 17:10, zaznaczając w grze swoją przewagę.

Po przerwie Hiszpanie wzmagają tempo i wkrótce dochodzą do wyniku 24:22 dla Poznania. W tym jednak momencie Hiszpanie załamują się i oddają prowadzenie gry Polakom. Mecz kończy się wysokiem zwycięstwem poznańczyków w stosunku 38:24.

Dla drużyny polskiej kosze zdobyli Różycki, Grzechowiak, Kasprzycki, Łój i Patrzykąt.

„Gwoździem" tegorocznego sezonu lekkoatletycznego w Łodzi będzie trójmecz w konkurencjach żeńskich i męskich — Śląsk — Kraków — Łódź. Trójmecz ten odbędzie się na boisku Wimy w drugi dzień Zielonych Świątek. W związku z tym trójmeczem zarząd ŁOZLA rozpoczął już przygotowania. Po przyjeździe trenera PZLA — Cejzika w najbliższy poniedziałek 11 bm. do Łodzi, zostaną wyznaczeni kandydaci do reprezentacji naszego miasta, którzy przejdą specjalną zaprawę przygotowawczą, następnie na podstawie wykazanej przez tych kandydatów formy zostanie ustalona ostateczna reprezentacja Łodzi na trójmecz.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy C rozpoczną się w przyszłą niedzielę 17 bm. Dnia tego rozpoczną się rozgrywki zarówno w grupie łódzkiej, jak i w grupach prowincjonalnych.

Czołowy lekkoatleta okręgu, specjalista w rzutach, Rosław przeniósł się z klubu KP Zjednoczone do sekcji lekkoatletycznej IKP. Uprzednio Rosław przeniósł się do sekcji bokserskiej i będzie reprezentował klub IKP w mistrzostwach pięściarskich.

Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B Zjednoczone — Tur został przeniesiony na boisko Widzewa i odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 16.30.

—0—

REORGANIZACJA SPORTU W WOJSKU

W PUWF. odbyła się pod przewodnictwem płk. Wendy konferencja, poświęcona zagadnieniu reorganizacji sportu w wojsku. Postanowiono zwołać na dz. 6 czerwca w Warszawie walne zebranie konstytucyjne Związku WKS., na które zjadą się delegaci wszystkich istniejących w Polsce wojskowych klubów sportowych

CIEKAWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W sobotę o godz. 16-ej na boisku Sokoło (ul. Tylna) odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne między drużynami Sokoła i SKS-u, które wystąpią w najsilniejszych składach. Sokół na czele z Plackiem i Owczarkiem, zaś SKS. z „Tomem" Zatopińskim i „Romem" z Sieradza.

Wstęp na zawody bezpłatny.

—0—

ODROCZONE ZEBRANIE WOZB.

Komisarz WOZB mjr. Morawski odwołał wyznaczone przez b. zarząd WOZB. walne zebranie bokserów warszawskich na dz. 24 bm..

Nowy termin podany będzie wkrótce.

PODOFICEROWIE REZERWY — BACZNOŚĆ.

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP. w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków że w dniu 9 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się wykład dla podoficerów rezerwy w świetlicy żołnierskiej 28 p. Strzel. Kaniowskich.

Wykłady poprowadzą kpt. Benczer, por. Milczyński i por. Aleksiejew. Obecność wszystkich członków obowiązkowa!

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA PISARZY HIPOTECZNYCH RP.

W dniu 24 maja rb. w Łowiczu w lokalu Szkoły Handlowej, odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia Pisarzy Hipotecznych RP.

Zjazdy takie odbywały się w Warszawie. Z okazji jubileuszu 800-lecia Łowicza zjazd ten odbędzie się w dawnym grodzie prymasowskim.

—0—

WINSZUJEMY.

Jutro. Grzegorzowi.
Wschód słońca 3,54
Zachód słońca 19,10
Długość dnia 15,16
Przybyło dnia 8,22
Tydzień 19.

KOMUNIKAT.
KOŁA ABSOLWENTEK PAŃSTWOWEJ Szkoły Handlowej Żeńskiej w Łodzi.

W związku z możliwością otrzymywania przez Szkołę posad, Absolwentki proszone są o dokładne podanie wszelkich zmian w adresie czy nazwisku, zaszłych od chwili ukończenia szkoły, oraz czy zatrudnione i gdzie. Informacje te mogą być zgłaszane listownie pod adresem Koła Kopernika nr. 41, względnie osobiście każdego piątku od godz. 19—21.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w najbliższy piątek, t. j. dn. 8 5 rb. odbędzie się drugi skolei „Wieczór dyskusyjny", na który Zarząd zaprasza wszystkie koleżanki.

—0—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Intruz.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Parada majowa.
Adria. Oskarżam Cię Matko.
Amor — na scenie: Strzeż się bociana, gdyś zakochana; na ekranie: Biały upiór
Casino. Arcylokaj.
Corso. Dziewczę z Budapesztu .
Europa. Człowiek który rozbił bank w Monte Carlo.
Grand Kino. Bounty.
JAR— na scenie: Noc w Haremie — na ekranie: Tydzień aktualności P. A. T.
Metro. Oskarżam Cię Matko.
Przedwiośnje. Mały pułkownik
Palace. Dzisiejsze czasy .
Rakieta. Orłow.
Rialto. Caliente, miasto miłości.
Stylowy. Nasze słoneczko.
Sztuka. Katarzynka.
Zachęta — 1) Poszukiwaczki złota; 2) Ostatni sygnał

—0—

Jutro zjemy na obiad:

Zupę grochową z grzankami, cynadry z katrofelkami, sałata. Kompot z rabarbaru.

—0—

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

N. JORK: loco —, maj 11.55, czerwiec 11.48, lipiec 11.24

LIVERPOOL: loco 6.44, maj 6.16, czerwiec 6.07, lipiec 5.99

BREMA: loco 13.72, lipiec 12.05, październik 11.62, grudzień 11.63

Waluty, dewizy akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity przy dość ożywionych obrotach, odchylenia kursów były naogół nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

3% Poż. Inwestycyjna II emisji 65.00, II em. serje 70.00, Dolarowa ser. III 48.25, Konwersyjna 1924 r. 54.00, Dolarowa 1919 r. 78.00, Stabilizacyjna 1927 r. 63.00, 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Kr. 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. Banku G. K. 2—3 em. 83.25 8% Obl. Kom. Banku G. K. 1 em. 94.00 5½% L. Z. i Obl. Kom. B. G. K. 81.00 8% L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego 91.50, drobne 89.00, Ziemskie w Warszawie ser. V 43.50, m. Warszawy 54.25.

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Popyt na papiery dywidendowe nadal był duży, ogólem przedmiotem tranzakcyj było osiem gatunków akcyj, któremi obracano po kursach znacznie podwyższonych.

Bank Polski 101.75, Cukier 29.50, Węgiel 15.50, Lilpop 11.65, Modrzejów 5.75, Norblin 50.00, Starachowice 35.50, Haberbusch 44.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. — Pszenica 23.50 — 24.00, żyto I stand. 14.50—14.75, mąka pszenna gat. I-szy lit. A 0-20% 37.00—39.00, mąka żytnia wyc. 0-30% 23.00—24.00

POZNAŃ, 8. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny orjentacyjne: żyto 14.50—14.75, pszenica 21.75—22.00, mąka żytnia wyc. 0-30% 21.25—21.50, mąka pszenna I gat. wyc. 0-20% 34.75—35.75

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 35-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W pierwszym dniu ciągnienia loterji, wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — 27411 67960 88467 144207 166120

5.000 zł. — 83937 103183 137268 159112 194697.

2.000 zł. — 8279 11494 12300 14439 21323 23353 28941 30003 40231 40880 50997 52850 54980 59377 62437 78724 86218 90325 95537 108495 112632 113528 120261 124353 134054 144090 143098 147632 177822 194655

1.000 zł. 57408 6028 14288 15029 20167 20406 22927 26507 28378 35402 45835 47846 45265 49536 57772 69913 83511 87353 87692 87750 89291 94047 95716 100033 100363 101165 109524 121773 126833 128613 140449 140507 144024 144385 148800 150019 152380 152826 155347 156033 162333 168904 185077 186888 188185 188921.

STAWKI:

53 143 209 56 402 553 71 751 70 959 78 84 1052 179 289 339 54 92 472 523 629 49 748 876 934 90 2076 96 147 97 266 409 53 552 679 714 90 3006 77 120 30 27 288 462 687 771 76 839 933 4100 1 231 543 67 647 72 762 900 59 5003 71 100 305 415 541 635 93 799 824 71 6087 103 67 802 25 78 324 422 546 73 94 606 78 757 70 7046 210 95 376 45 463 502 43 96 681 749 61 838 98 8090 269 420 65 59 68 738 9200 47 [illegible]145 411 84 695 811 37 938.

10033 95 181 319 32 450 785 11068 194 [illegible] 96 340 465 512 67 602 812 [illegible] 12317 50 444 526 37 688 733 83 809 931 13004 27 91 104 30 349 466 572 614 86 872 14023 51 96 114 25 222 355 72 495 507 11 36 48 89 677 971 15040 5 147 53 270 421 51 97 532 677 714 808 27 925 16055 161 218 28 499 20 644 988 17383 438 531 52 70 600 31 788 18310 60 454 586 [illegible] 19031 126 263 82 96 361 457 653 63 710 944 74.

20087 372 78 42 408 31 579 82 [illegible] 36 62 [illegible] 979 21131 32 65 246 396 490 558 671 81 92 96 761 808 22056 123 260 66 8 89 651 87 755 66 33 29 37 351 70 478 658 795 24042 175 372 444 504 628 72 789 [illegible] 25231 370 433 597 660 744 838 903 26004 39 294 431 565 92 838 77 27015 70 84 193 461 563 749 804 17 906 28029 64 31 43 139 47 275 313 66 74 595 [illegible] 903 29079.

30047 70 96 669 861 947 31020 59 161 609 47 64 714 856 909 32113 46 218 30 7 310 422 85 523 44 702 70 33052 8 105 15 340 55 407 83 705 77 84 846 [illegible] 34044 50 117 311 418 22 39 96 7 757 946 77 35003 70 129 57 20[illegible] 301 14 427 558 993 36062 244 86 466 77 509 684 37097 350 637 943 38093 103 216 97 305 767 970 39183 455 511 58 685 7[illegible] 8.

40025 131 227 647 57 764 876 84 901 [illegible]3 41041 53 156 213 89 576 772 913 20 75 42089 142 246 80 311 60 97 99 400 50 637 798 43134 257 63 387 [illegible] [illegible]21 28 93 813 91 902 29 44141 849 45144 55 720 940 1 46064 176 236 83 354 444 78 821 945 47093 176 97 475 657 752 948 [illegible] 43 218 19 52 68 372 416 47 543 56 67 49008 132 204 630 725 836 79.

50079 130 220 61 343 409 15 66 522 779 931 4 512042 232 9 83 466 [illegible]43 77 5291 430 6 01 39 707 26 7 818 28 978 53239 90 355 944 89 54025 339 412 600 949 55267 315 742 77 56188 549 326 31 64 475 95 601 29 39 68 759 57187 [illegible] 58254 80 506 18 623 723 84 59039 78 120 388 517 36 601 714 26 56 809.

60076 214 43 481 505 646 61051 292 401 654 689 740 841 60 84 62358 552 856 920 63239 78 451 576 829 51 63 93 64405 388 649 836 41 65111 302 69 425 79 90 583 618 [illegible]96 66177 281 341 44 748 941 62016 242 88 695 777 97 827 912 69943 73 [illegible] 127 256 60 442 688 800 69055 232 407 72 786 927 46.

70077 142 214 360 435 667 715 909 71026 225 301 47 433 94 500 661 745 91 860 934 76 72089 228 323 46 73083 215 678 777 873 74141 225 93 400 520 47 55 625 773 76 75208 18 51 94 76149 207 306 410 505 50 683 863 911 20 77141 78 287 433 45 502 78015 47 [illegible]0 403 737 724 51 91 792[illegible] 65 405 659 748.

80017 137 543 50 8 33 626 786 865 960 81228 83 913 454 64 572 672 947 82047 158 202 543 605 65 841 58 83[illegible]54 98 68 273 381 442 78 602 746 876 958 88 84002 96 107 33 402 569 90 85040 475 712 54 9 79 868 86172 241 413 545 51 766 878 957 87021 1[illegible]9 313 496 766 80 830 47 948 72 88075 121 38 42 [illegible]54 371 595 61[illegible] 701 89048 443 596 641 60 806 13 976.

90020 84 103 6 43 609 70 736 91215 4[illegible]7 576 612 834 66 9995 92104 77 82 595 795 895 949 93000 57 223 9 93 405 15 94 546 83 617 727 812 94156 958 95058 62 63 117 36 605 731 4 832 96970 216 23 615 759 866 91018 303 64 [illegible] 550 671 72 98112 32 327 28 79 457 552 791 812 17 66 99091 287 95 324 7 471 514 [illegible] 637 722.

100073 4 81 352 539 101031 104 304 438 573 95 96 663 826 960 102125 34 237 50 97 325 500 712 51 959 103139 78 264 85 324 90 517 45 78 522 780 104054 [illegible]02 [illegible] 612 774 105029 46 105 243 366 403 58 843 827 958 59 106002 275 450 6 616 765 8 915 107021 78 374 468 504 723 69 809 68 108076 81 200 476 90 505 945 10[illegible] 230 358 524 676 91 893 952.

110357 449 73 531 683 883 87 111037 144 62 80 265 332 612 37 738 832 98 112019 387 417 33 81 556 60 694 705 836 43 113062 167 303 481 559 76 93 114[illegible]57 68 91 27[illegible] 95 512 831 115053 2[illegible] 422 77 546 621 716 711 96 93[illegible] 11604[illegible] 169 216 304 407 518 664 768 822 117033 1[illegible] 8 93 368 87 408 876 900 13 118145 216 469 95 537 94 659 874 961 119239 47 577 39 724 871 971 95.

120035 102 349 625 52 812 902 121119 350 2 417 306 305 651 81 742 877 39 [illegible] 94 122104 228 429 566 797 816 48 82 926 123010 217 51 316 529 681 771 7 860 935 15 124059 73 114 214 41 352 91 409 89 598 601 43 735 967 125185 92 290 610 48 833 126049 70 150 89 291 340 506 99 687 997 98 127022 77 128 695 794 124015 258 619 931 22 129076 227 35 39 395 469 517 639 748.

130111 34 239 561 623 714 29 59 814 40 13134 219 22 26 343 461 621 739 45 847 64 132027 74 82 116 361 423 614 864 133033 86 8 265 400 93 680 829 57 7 904 134079 496 516 26 76 754 831 56 976 94 135179 279 904 8 73 717 136003 878 68 [illegible] [illegible]2 118 257 547 9 659 703 56 908 137065 191 6 265 85 67 725 138355 79 139034 139 239 97 538 639.

140025 52 169 210 509 18 684 747 72 823 52 995 141048 167 93 217 20 64 313 465 677 786 143085 187 291 314 17 453 570 789 873 943 50 86 144033 79 171 83 316 21 99 406 20 40 61 528 674 816 58 145074 107 55 249 411 586 703 50 830 86 978 146132 45 50 343 54 690 801 142326 67 475 502 91 635 705 148145 204 46 360 72 515 65 9 694 722 27 899 149070 325 612 35 82 707 880

150018 259 330 563 604 24 58 151070 202 35 311 402 10 953 613 739 63 973 152142 71 298 324 94 595 781 746 153038 74 86 232 79 402 523 610 732 57 910 54 75 154012 112 36 297 302 86 585 678 755 990 155155 415 537 87 728 75 824 55 979 156058 70 186 312 404 41 514 749 84 98 157133 45 59 245 300 547 83 705 158015 118 237 503 6 5857 159352 75 448 536 64 64 830 93 935

160102 35 247 97 390 661 931 161001 18 20 474 563 624 64 752 901 51 162143 294 410 26 90 519 23 48 700 18 802 163078 613 869 905 92 163011 320 645 6 793 89 920 31 165012 164 319 477 88 564 73 633 75 718 53 93 847 166043 57 173 224 335 430 514 49 801 72 909 162251 359 419 572 607 52 77 8 97 734 90 939 77 168000 23 115 614 777 804 996 169105 42 301 715 18 36

170055 216 42 63 94 303 400 14 563 600 48 837 171078 110 372 503 23 662 900 8 172144 65 273 315 79 484 94 516 642 79 717 843 123031 49 75 172 207 9 425 71 580 655 788 820 174093 148 232 377 520 77 627 722 75 851 4 175054 123 37 70 253 95 367 401 599 649 16083 32 543 94 774 825 177011 483 537 707 11 93 838 76 999 178037 66 9 87 139 40 226 45 325 310 511 12 73 670 752 802 179033 419 85 711 78 829

180029 197 279 317 469 81 548 63 795 954 99 181083 78 155 216 323 43 62 426 661 709 63 897 917 182024 135 506 694 74 726 964 183187 206 395 541 657 834 184060 562 768 896 974 185148 321 33 468 88 648 825 57 946 92 186498 44 614 729 338 187391 560 96 643 784 188010 52 146 275 302 6 443 700 70 800 89 992 189406 572 646 709 920 82

190200 405 604 772 869 77 949 191090 5 107 14 81 565 96 652 192126 56 86 215 67 88 358 805 87 934 193178 92 372 618 862 78 929 194122 315 568 722 888 924

Drugje ciągnienie czwartej klasy.

30,000 zł. — 157998

10,000 zł. 21524, 144997

5,000 — 41877 87760 89284 125001 142493 142560 170313 185065

2,000 zł. 22681 22344 34148 67685 66906 65649 75335 78210 89145 94486 98908 103862 108603 165034 176877 177808 174254 181151

1,000 zł. — 2192 5729 25084 34550 36986 35597 43585 55580 69330 74257 115728 121272 124494 132022 140364 142631 147284 155793 162183 164117 170634 172658 173118 170462 194627 194409.

Po zł. 200.

306 514 621 836 1120 432 684 2019 851 918 3105 90 4258 88 315 459 747 51 5221 596 786 6826 7593 682 739 848 99 8024 48 73 847 9058 273 499 506 640 43.

10063 84 162 348 67 672 754 921 11029 153 369 534 755 826 49 904 12120 30 509 67 91 621 871 13087 151 314 418 552 629 802 954 14095 212 404 602 840 54 97 15155 685 949 16106 391 882 98 987 17101 576 609 890 18044 404 52 87 606 23 28 740 64 997 19091 551 980.

20367 463 91 645 850 21573 964 22244 521 984 23066 531 67 770 24000 585 782 979 25048 185 346 88 532 821 956 26130 624 935 27052 62 107 236 82 445 513 28058 379 84 670 96 914 29016 69 362 685 920.

30016 320 413 742 834 59 915 72 31013 269 537 722 75 946 32153 87 33073 97 132 99 246 49 391 93 34023 114 281 467 514 940 84 87 35027 306 36071 88 104 796 37115 220 857 38034 182 229 393 653 65 39232 389 498 931.

40683 41076 187 407 44 61 713 940 42177 392 595 838 973 43200 74 463 550 899 44259 554 946 45532 792 969 46015 28 178 257 76 436 655 709 25 47091 109 211 16 623 76 710 870 78 48165 238 685 722 829 49003 198 233 400 610 76 892.

50021 374 491 768 80 89 908 51319 52229 736 44 844 946 53058 141 422 96 655 755 976 54156 69 853 963 55001 832 943 78 97 56018 97 656 57263 715 97 812 75 58142 59 525 655 914 59169 513 48 605 738 826 30 84.

60152 20 299 379 595 61394 730 57 924 62309 722 34 96 876 63097 632 740 73 64295 742 848 65079 190 202 72 66258 415 673 979 67875 976 68016 176 279 744 978 69333 93 544 820.

70071 110 216 371 402 91 526 904 71188 330 422 519 71 623 26 54 838 72538 658 942 73056 504 24 56 74023 578 809 75288 388 458 501 76047 150 234 576 720 17 77077 89 185 439 551 698 880 78433 502 12 617 96 870 79007 333 96 417 669.

80081 133 53 246 82 459 560 81116 557 602 897 914 82452 630 73 823 83003 112 99 435 43 766 803 968 84015 41 629 713 85291 580 85 750 81 86561 687 87094 288 388 88391 522 89035 372 427 637 723 05 32 54.

90348 564 99 716 92 831 988 99 91395 413 43 502 913 92131 642 93099 329 50 704 08 803 901 54 94142 301 30 557 62 612 843 991 95037 205 19 765 96305 623 772 97385 753 98064 248 95 305 86 775 931 99222 38 789.

100013 624 101460 562 92 614 749 894 102645 924 103092 431 518 882 990 105023 147 924 42 106050 78 306 496 548 864 956 85 107195 425 609 108001 311 943 109505 41 61 644 735 110146 47 410 544 111105 345 718 44 901 9. 586 634 961 113008 258 374 458 891 902 114025 58 217 543 115[illegible]6 402 969 116143 200 509 767 117046 77 705 923 118[illegible] 710 974 119983 401 91 564 662 69 844 80 120518 716 927 121074 150 238 412 935 122057 293 621 46 123128 377 511 608 972 124005 323 125252 451 530 37 126032 335 453 511 86 672 987 127181 475 608 875 128098 554 806 129116 359 503 743 893.

130104 84 328 54 699 993 131884 938 132311 405 538 686 133513 796 979 134087 250 96 406 625 85 785 135414 21 780 914 136189 348 418 624 56 986 137075 174 581 614 63 825 97 900 41 138600 139149 436 711 816 27 99.

140456 599 683 141393 705 142167 546 64 635 143018 106 35 234 547 628 86 905 144013 166 282 462 621 72 145758 [illegible] 146206 47 417 597 636 724 69 669 94 147187 231 67 71 723 46 87 853 148001 226 507 871 906 149046 222 412 604 20 957 83.

150128 281 474 526 675 898 151119 296 153033 616 20 52 96 983 163084 120 70 531 628 763 82 841 154022 127 75 246 434 956 80 155012 54 135 74 272 494 667 156313 44 447 640 766 909 20 99 157450 796 157153 91 587 159347 640.

160343 45 51 161004 181 280 96 [illegible] 162082 88 165 557 652 57 66 80 91 747 163037 135 257 531 52 608 32 164138 55 293 94 27 165183 404 99 636 706 55 831 61 166086 433 43 542 167644 727 73 867 75 97 168137 222 33 97 319 406 559 785 814 70 169026 252 334.

170320 521 34 822 171051 231 65 912 172055 169 534 691 856 950 17[illegible] 253 566 668 731 174018 116 60 303 579 743 979 175125 75 456 846 176226 339 576 177548 782 821 26 178049 57 221 36 610 720 921 32 36 68 179301 799.

180107 66 26 350 763 181219 53 601 757 182213 25 342 512 658 446 933 46 183138 435 572 76 636 720 184344 98 415 185707 186139 331 439 666 701 948 50 56 187063 349 893 188534 66 635 [illegible] 80 189499 565 624.

190106 232 89 617 878 191025 227 426 192088 206 429 80 716 193167 285 891 194385 517 73 657 711 39 880.

ANI LAPIS, ANI MENTOL NIE ODZWYCZAJĄ OD PALENIA.

OPINJA TRZECH AUTORYTETÓW.

Niejeden namiętny palacz, zestawiając swój skromny budżet domowy, z troską stwierdza, że jednak to puszczanie z dymem ziela tytuniowego, jest przyjemnością bardzo kosztowną. To też ten i ów zastanawia się nad możnością i sposobami zarzucenia tego acz przyjemnego i niewinnego, lecz „idące w pieniądz“ nałogu.

We wspomnianej kwestji — pisze jedna z gazet zagranicznych— zwrócono się do trzech wybitnych autorytetów medycznych i jak zwykle w takich wypadkach bywa otrzymano trzy całkiem sprzeczne ze sobą odpowiedzi.

Otóż autorytet nr. 1 powiada: Dla odzwyczajenia od palenja, zalecane bywają różne medykamenty np. czteroprocentowy

rozczyn lapisu do płókania ust.

Po takim zabiegu dym tytuniowy nabiera nieprzyjemnego smaku. Podobne sposoby uważam jednak za niecelowe. Według mojego doświadczenia, nawet zagorzali palacze mogą być z namiętności tytuniowej wyleczeni przez prosty energiczny akt woli. Trzeba sobie powiedzieć: od takiej a takiej daty przestaję palić! Przytem zaleca się datę rozpoczęcia abstynencji wyznaczyć na dzień, w którym przewidziana jest jakaś inna jeszcze zmiana zwykłego trybu życia, np. rozpoczęcie urlopu, podróży, święto uroczyste, zmiana zajęcia, choroba, itp. W takim związku odzwyczajenie od palenia dokonać się może z większą łatwością.

A teraz posłuchajmy, co mówi drugi autorytet: Jeżeli chodzi o środek mający spowodować palacza do zaniechania palenia tytoniu to bowiem otwarcie: środek taki nie istnieje. Musimy się raczej zapytać: w jakich okolicznościach dany osobnik nabył tę namiętność? Dlaczego nie jest w możności pozbycia się jej? Bowiem inaczej przedstawia się kwestja, jeżeli mamy do czynienia z człowiekiem poddającym się łatwo każdemu impulsowi, a znów inaczej gdy chodzi o osobę, narkotyzującą się nikotyną dla przewyciężenia jakiegoś psychicznego konfliktu, lub też chcącą zwiększyć swe napięcie umysłowe dla wykonania jakiejś wyczerpującej pracy. W zależności od tych powodów, stosowany być winien odpowiedni rodzaj kuracji, a więc bądź to oddziaływanie psychiczne bądź też zastosowanie pewnych preparatów mentolowych, pseudo-papierosów, lapisowanie gardła itp. Skoro uda się „przetrzymać“ dni kilka, to „pożądanie“ papierosa, jak uczy doświadczenie, w znacznej mierze

ustępuje.

A teraz ma głos autorytet nr. 3 który czem: Należy odróżnić dwie kategorje pala czem: Należy odróżnć dwie kategorje palaczy, mianowicie takich, którzy dym wchłaniają w usta i potem go wypuszczają oraz takich, którzy dym łykają, czyli jak się to mówi, „zaciągają się“. Podczas gdy pierwszych można stosunkowo łatwo odzwyczaić od nałogu palenia, to z „pacjentami“ drugiej kategorji, do których sam należę, sprawa przedstawia się znacznie trudniej.

Muszę wyznać— kontynuuje wspomniana powaga medyczna— że sam z sobą robiłem w tym względzie wszelkie możliwe doświadczenia i stosowałem najrozmaitsze środki— wszystko bez wyniku! Bardzo się mylą ci, którzy twierdzą, że po kilku dniach abstynencji,

namiętność sama zanika;

natomiast faktem jest, że rzecz ma się wręcz przeciwnie. Ja osobiście, walcząc całym wysiłkiem woli, zdołałem pokonać szatana namiętności— na trzy dni, potem pożądanie palenia stało się tak męczące, że dałem za wygraną i— zapaliłem papierosa. Odtąd znów znajduje się w szeregach palaczy i nie palę tylko wtenczas, gdy jestem obłożnie chory. Stąd też wnioskuję, że twierdzenie, jakoby „zaciągającego się“ palacza można było odzwyczaić od palenia, jest gołosłowne i nie oparte na realnych faktach.

—:0:—

Wyjątkowy dzień



Abstynent:

— Co pan pije? Mimo, że pan jest abstynentem?

— Dzisiaj jest mój post.

Imaginacja



a rzeczywistość.

Proklamacja króla Faruka.



Na ulicach Kairu specjalni heroldowie proklamowali wstąpienie na tron młodocianego króla Faruka.

Żniwa w... pokoju.

Dowcip o „ziemi w doniczkach“ przestaje być żartem.

To nie żart, a najbardziej rzeczywista rzeczywistość.

Na jednem z przedmieść Paryża wybitny chemik francuski dr. Spangenberg, Alzatczyk, zainstalował w pokoju, którego rozmiar nie przekracza 36 metrów sześciennych **najciekawsze inspekty.** jakie kiedykolwiek oglądano w ogrodnictwie W pokoju ciemnym, nieprzewietrzanym, stoi coś w rodzaju szafy o podstawie 1 metra na 2 i wysokości 2.20 cm. W szafie tej umieszczono szereg skrzyń, specjalnie nagrzewanych. Na 2 metrach kwadratowych umieszczono 8 skrzyń, co przy 5 kondygnacjach stanowi 40 skrzyń, pokrytych perforowanemi płytami z cyny. Na każdą płytę chemik rozsypuje warstwę pszenicy, żyta, jęczmienia,owsa, lucerny, koniczyny, ba nawet kukurydzy lub ryżu grubości 2 do 3 cm. Zlewa to wszystko jakąś przez siebie wynalezioną substancją, poczem zamyka w ciemnej szafie, w której w każdym przedziale znajduje się otwór na sztuczne naświetlanie, odpowiednio regulowane dla każdego gatunku roślin.

Podczas gdy w przyrodzie w najbardziej sprzyjających warunkach potrzeba dwóch do trzech miesięcy dla zebrania plonów dr. Spangenberg zbiera ze swego „pola“ co tydzień

około 300 do 500 kg pszenicy

co przy zużytych do zasiewu 50 do 80 kg ziarna stanowi 6-krotny zysk. Ale nie tylko pszenica udaje się w ten sposób doskonale. Jak już poprzednio zaznaczyliśmy w pokojach „plantacjach“ dr. Spangenberga dojrzewa ryż, kukurydza — których łodygi w polu dochodzą do 4 cm. wysokości, pozatem wszelkie inne gatunki zbóż. Owies np w tydzień po zasianiu może być w formie obfitego i nadzwyczaj dobrego ziarna dostarczany jako pasza dla koni, lub przerabiany na płatki owsiane.

Oczywiście „plantacja“ tym systymem prowadzona potrzebuje stałej i czujnej opieki ze strony człowieka. Co dwanaście godzin dr. Spangenberg otwiera prawie hermetycznie zamykające się skrzynie i skrapla ich zawartość znaną jemu jedynie

substancją chemiczną.

Wzrost roślin, które w tych warunkach rozwijają się niemal z godziny na godzinę, obserwuje plantator przez specjalnie na rogach skrzyń umieszczone otwory prostokątne, przez które jednocześnie wpuszcza ożywcze promienie ultrafjoletowe.

Rośliny, jak zaznaczono już poprzednio, dojrzewają po tygodniu. Zmieniając odpowiednio „uprawy“ dr. Spangenberg dochodzi do cudownego wprost wyniku codziennych żniw. Jednego dnia sprząta lucerne, innego koniczynę, innego znów ryż, to kukurydzę, to owies, lub pszenicę, ba — nawet groszek zielony.

Jak obliczył dr. Spangenberg jego pokojowa „plantacja“ zajmująca zaledwie przestrzeń 4.40 m sześć. wystarczyłaby dla wyżywienia 20 krów.

Metoda dra Spangenberga trzymana narazie jeszcze w tajemnicy, jest pierwszorzędną rewelacją w dziedzinie produkcji rolnej i może wywołać całkowity przewrót w rolnictwie.

Buraki, ogórki, sałata

zamiast... rycyny.

Dobre działanie przewodu pokarmowego polega nietylko na trawieniu i wsyssaniu strawionych pokarmów, lecz także na przesuwaniu treści ku dołowi. Zboczenia w tym względzie powodują zatrucia całego organizmu fermentami i truciznami. wytwarzającemi się w jelitach.

Aby zatwardzenie usunąć, stosujemy natychmiast sztuczne środki przeczyszczające, z wielką dla chorego szkodą. Środki te, bowiem podrażniają gwałtownie ściany jelit.

Ostre, gwałtowne środki przeczyszczające mogą zaszkodzić, a nawet

spowodować śmierć.

Dzieciom i osobom osłabionym należy podawać środki łagodne i w dawce znacznie mniejszej. Zbyt silne rozwolnienie powstałe po środku przeczyszczającym powstrzymuje się robiąc na brzuch ciepłe okłady, lub smarując brzuch ciepłą oliwą.

Odpowiednia dieta i środki przyrodolecznicze są w stanie niemal zawsze usunąć chroniczne zatwardzenie Do tego rodzaju pokarmów należą: orzechy, owoce, jabłka pieczone wraz ze skórką, doskonale zżute; gotowane śliwki, a zwłaszcza wywar ze śliwek; wogóle kwaski owocowe działają przeczyszczająco. Doskonale działają wszelkie jarzyny, zwłaszcza buraki, kapusta, ogórki, sałata itd.

Ks. Kneipp radził pić co pół godziny

po łyżce świeżej wody.

Przekonano się, że właśnie w ten sposób w małej ilości, a często pita, pobudza znakomicie ruch robaczkowy jelit i rozmiękcza zawartość.

W niektórych wypadkach powiększenie ilości płynów powoduje dobre wypróżnienie; w innych przeciwnie, dieta sucha i skromna. Należy przytem używać ruchu, gimnastykować się, zwłaszcza wzmacniać mięśnie brzuszne przez wstawanie z pozycji leżącej bez pomocy rąk, wstępować pod górę, przez chwilę biec itp.

—:0:—

PODSŁUCHANE

OBURZENIE.

Halinka wraca oburzona do domu.

— Pomyśl mamusiu, jacy ci młodzi ludzie są zuchwali. Jeden z nich w tramwaju ciągle się do mnie uśmiechał.

Matka:— A gdzie on siedział?

Halinka:— Za mną mamusju.

LUDWIK WOHL

47

JAD NIENAWIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.

Z narażeniem życia zatrzymał konie. — Woźnica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna Adrjanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskocpa, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green

* * *

— Tego krzaka lepiej nie ruszać! — ostrzegł, unosząc w górę palec wskazujący: — O mały włos nie dotknęła pani twarzą jego gałązek.

— Co to jest? — zapytała, zatrzymując się i spoglądając na krzak wysokości średniego człowieka o śpiczastych, jaskrawo czerwonych liściach.

— Strychnina — odpowiedział krótko doktór Boskoop: — Bardzo niebezpieczna roślina.

Piękna twarz kobiety zbladła nieco.

Milcząco szli obok siebie.

— W końcu stycznia, albo na początku lutego będę mógł się zwolnić na jakiś czas — zaczął doktór: — Dokąd chciałaby pani wyjechać?

Zachował to pytanie do tej pory, pragnął zobaczyć, jak się ucieszy.

Pozostała spokojna, nawet obojętna.

— W końcu stycznia, albo w lutym... — rzekła przeciągle: — Strasznie długo trzeba czekać.....

— Prawdopodobnie już w styczniu. Lily — starał się ją pocieszyć i stracił chwilowo pewność siebie.

Znów potarł kark.

Uczucie sztywności dokuczało coraz więcej.

Jak to głupio, że zapomniałem wziąć apteczki podróżnej — pomyślał doktór Boskoop: — Leży tam w domu, stąd prawie dziesięć kilometrów drogi!... A może pojechać po nią?.... Nie, szkoda każdej chwili taki piękny wieczór!

Werzchołki palm przesłoniły słońce.

Po plecach przeleciał zimny dreszczyk

— Wejdźmy do pokoju, Lily!

* * *

Bungalow był wielki i przestronny.

Ale umeblowanie było skąpe, prymitywne i przytem zaniedbane.

W stołowym, który sprawiał przykre wrażenie gołemi obszarpanemi ścianami, na plecionce kokosowej, przykrywającej tylko środkową część podłogi, stał niewielki stół i kilka krzeseł.

Z szybkością jaszczurki znikł z pokoju boy, aby obwieścić w kuchni, że nonja i tuan już siedzą przy stole.

Liljana Green i doktór Boskoop milczeli.

Za oknami wielkie cykady zaczęły śpiewać nieprawdopodobnie hałaśliwą pieśń nocną.

— Pani jest dziś... niezwykle poważna... — powiedział doktór: — Dopiero pani się sprowadziła do tego domu. Nie warto się smucić. Może spotkała panią jaka przykrość?

Pokręciła głową.

— Niech pani będzie ze mną całkiem szczera — nastawał łagodnie: — Co się stało, Lily?

Usiłowała nadać trochę czułości głosowi, który był ciągle ochrypły i mimo wszystko dźwięczał ostro:

— Ach, doktorze, mam na głowie tyle różnych spraw, a gdyby rzeczywiście coś się stało... z pewnością znajdę wyjście.

Miała ciężki, przyśpieszony oddech.

Spostrzegła zdziwione spojrzenie doktora Boskoopa.

— Nic mi nie jest, drogi przyjacielu... naprawdę nic. Wie pan, kobietę nawiedza czasem lekka histerja... bez najmniejszego powodu! Otóż pomyślałam przed chwilą...

— O czem? — zapytał doktór.

— Ech, głupstwo! — zawołała z podrażnieniem.

— Niech pani powie...

— Pomyślałam... no, pomyślałam, co czuje człowiek, gdy umiera?!...

Popatrzał na nią z nieukrywanem zdumieniem.

— Pani jest bardzo zdenerwowana, Lily — rzekł po krótkiej przerwie: — Co pani jest? Ręce drżą... dostała pani nagle gorączkowych wypieków...

Spróbowała uśmiechnąć się, lecz nic z tego nie wyszło.

— Teraz częściej o tem myślę. Z mojem sercem jest... dawno niedobrze. Jeden lekarz, specjalista od tych chorób, uprzedził mnie, że mogę umrzeć w chwili, kiedy najmniej będę się spodziewała śmierci. To jest lekka śmierć, bez męczarni. Prawda?

— Skąd się wzięły dziś te okropne, ponure myśli? — zapytał doktór Boskoop, kiwając głową: — Pani jest taka młoda... Już raczej ja powinienem się zastanawiać nad krótkością życia. Jednak o tem nie myślę. Kiedyś wszyscy umrzemy... — westchnął głęboko: — Ale przedtem należy wziąć od życia wszystko, co można.

— Tak — odpowiedziała cicho Liljana Green.

Nagle zaczęła się śmiać.

Dziwnym nienaturalnym śmiechem, któremu, zdawało się, końca nie będzie.

Doktór spoglądał na nią stroskany i zaniepokojony poważnie.

Zauważył dopiero po dłuższej chwili, że ona nie może powstrzymać spazmatycznego śmiechu.

Oczy, rozszerzone strachem, patrzyły nieruchomo wdal.

Doktór Boskoop uderzył pięścią w stół z taką siłą, że wszystko na nim zadzwoniło.

Liljana Green krzyknęła przeraźliwie i umilkła.

— Spokojnie, dziecko — powiedział miękko: — Tak, pani jest ogromnie zdenerwowana... To już zakrawało na atak... Przepraszam panią bardzo, ale tylko w ten sposób mogłem przywrócić pani przytomność... Biedne, kochane dziecko! Pani musi na siebie bardzo uważać! Trzeba unikać nawet najmniejszych wstrząsów nerwowych... Jestem przekonany, że pani coś przede mną ukrywa... Coś nieprzyjemnego. Krzywdzi mnie pani, Lily i przytem niezasłużenie. Czy pani do tej pory nie wie, czem jest dla mnie?

Liljana Green patrzyła w przestrzeń.

Zbladła śmiertelnie.

— Byłoby lepiej napewno... gdyby pan mnie... nigdy nie ujrzał...

Przerywany oddech przeszkadzał jej mówić.

Doktór Boskoop pokręcił głową:

— Nie, drogie dziecko — powiedział z dobrotliwym wyrozumiałym uśmiechem: — Dla mnie z pewnością nie byłoby lepiej. Pani nie wyobraża sobie nawet, ile jej zawdzięczam przez te parę ostatnich tygodni! Już ze wszystkiego zrezygnowałem. I nagle spadło na mnie szczeście! Ogromne, nieprawdopodobne...

— Niech pan przestanie... — wykrztusiła Liljana Green. — Niech pan nic nie mówi, na miłość Boską...

Doktór Boskoop już nie mógł się powstrzymać.

Nastąpiła upragniona chwila, w której mógł wyładować nareszcie wszystko, co się nagromadziło w duszy, cały upajający ciężar szczęścia. (d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.